Nr 195. We Lwowie Niedziela dnia 26. Sierpnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kasimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 25 sierpnia

Jak długo istniała w sejmie naszym silna partja stojurska opierająca się na ciemnem włościaństwie, konserwatyści krakowscy i inni grali rolę wielkich patrjotów i **udawali** wielką chęć do reformy ustawy wyborczej. Nigdy nie wierzyliśmy w szczerość tej roli, bo zarówno panom krakowskim jak i stojurcom solą w oku był żywioł mieszczański, jako pierwiastek demokratyczny i postępowy. Dla oka ludzkiego jednak, dla blichtru okazywali się przychylnymi wnoszonym co roku projektom pomnożenia liczby posłów z miast, a jeden z giermków rycerzy krakowskich w r. 1866 bardzo siarczystą miał nawet mowę przy obradach nad takimże projektem, gromiąc stojurców za ich opozycję. Wówczas projekt ten upadł 1/3 częścią głosu. Teraz w całej pełni ujawnia się jezuityzm tej partji. Stojurcy nie mogą już przeszkodzić niczemu, bo nie mają nawet na tyle głosów, aby módz jaki wniosek lub interpelację wnieść odrębną. Więc partja krakowska objęła ich rolę. Dzień wczorajszy mógł nawet ślepych przekonać o tem. Wniosek Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast, po tylu poprzednikach swoich bardzo naturalny, już przy wyborze komisji napotkał na trudności. Następnie komisja podzieliła się na dwie partje. Większość postanowiła reprezentację miast pomnożyć o 10, mniejszość ulękła się nawet tej cyfry, i zaproponowała jedynie 5, ale tylko dla Lwowa i Krakowa, lecz i to nie było szczere, p. Paweł Popiel bowiem w poparciu tego wniosku wystąpił stanowczo przeciwko pomnażaniu liczby posłów z miast. Mniejszość wymyśliła sobie przytem szczególniejszy argument, że miasta podług ordynacji szmerlingowskiej włączone do okręgów wiejskich, pełnią tam misję cywilizacyjną, więc nie należy je wyłączać i tworzyć z nich osobne okręgi wyborcze. Dziwi nas, że nikt w sejmie się nie znalazł, aby tym panom odpowiedzieć, że daleko naturalniejszą i wygodniejszą misję cywilizacyjną w tym kierunku mają właściciele dóbr tabularnych niż miasta i miasteczka, a zatem należałoby skasować kurję większych posiadłości i połączyć ją z okręgami wiejskiemi. Łatwiej bowiem przyjdzie pełnić misję cywilizacyjną 100 tabularzystom na 150 — 200 wyborców wiejskich, niż 15 lub 40 wyborcom miejskim.

Dwór i gromada wiejska leżą bliżej siebie, i więcej mają interesów wspólnych, niż wieś i miasto. A gdy ustawa o księgach hipotecznych wejdzie w życie, to zatrze się całkiem dotychczasowa formalistyczna różnica pomiędzy właścicielem mniejszej a większej posiadłości ziemskiej, i kto wie, czy w przewidywaniu koniecznej konsekwencji tego zamalgamowania, pp. konserwatyści nie przyczyniają się do usiłowań, aby wprowadzenie powszechnych ksiąg tabularnych przewlec. Wartoby interpelacją w sejmie wyjaśnić, dlaczego ta sprawa tak leniwo postępuje, a w wielu okolicach jest nawet zastanowioną?

Zajmującą było rzeczą, słyszeć wczoraj w sejmie, jak ogon adwokacki partji krakowskiej wił się i kręcił. P. Zyblikiewicz wyparł się własnych argumentów z r. 1866, twierdząc, że pozostawienie wielu miast prowincjonalnych w składzie okręgów wiejskich, przynosi dobre owoce przy wyborach, i wybory wypadają „na awantaż.“ Piękny awantaż, kiedy nad jedną „porcją wiktu“ toczy się rozprawa przez trzy godziny, i to w sesji tak krótko preliminowanej, i kiedy reprezentacji narodu polskiego musi dawać lekcje patrjotyzmu kto? — *Neue freie Presse!*

Projekt pomnożenia liczby posłów z miast byłby upadł wczoraj, gdyby nie p. Grocholski, który uratował honor sejmu wnioskiem odraczającym do przyszłej sesji. Kraj będzie cierpliwy, i wiedząc już teraz dokładnie (bo przed czterma laty jeszcze ani z. r. nie wierzył ludziom ostrzegającym) z kim ma do czynienia, musi tymczasem skonsolidować swe siły postępowe i nie dawać się brać dłużej na lep przez konserwatystów, wsteczników i ich adherencję.

Dr. Marceli Madejski

motywując wniosek swój w sprawie propinacyjnej przytoczył co następuje:

Od roku 1866 począwszy, każdej niemal sesji sejmowej toczyły się w tej Izbie obrady nad projektami do ustawy o wykupnie prawa propinacji. Projektów było mnóstwo, liczba ich wzmagała się z każdym rokiem, a wysoka Izba zajmowała się gorliwie ich rozpoznaniem, szukając przez długie lata sposobu do rozwiązania tego, że się tak wyrażę, gordyjskiego węzła. Nie pochodziło to oczywiście ztąd, żebyśmy nie mieli dosadnej woli, lub dostatecznej wiedzy o potrzebie i warunkach załatwienia spraw takich, trudność zadania leżała w rzeczy samej. Żądano bowiem od nas czegoś, czego dotąd w żadnym nie praktykowano kraju: mieliśmy przeprowadzić wywłaszczenie prawa bez środków do wynagrodzenia. Ze dzieło na podobnej oparte podstawie nie może być doskonałem, nikt nie taił sobie, i świadczą o tem wymownie sprawozdania komisyj sejmowych. Bądź co bądź, przekonani głęboko, że sprawę tak drażliwą, od tak dawna ciągnącą się, raz zakończyć się należy, zrobiliśmy to, co w dawnych warunkach zrobić było możebnem, a Sejm krajowy uchwalił dnia 26. maja 1875 ustawę o zniesieniu prawa propinacji w Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, której, jak wiadomo, Naj. Pan, cesarz i król nasz, raczył najłaskawiej udzielić pod dniem 30. grudnia 1875 swej sankcji monarszej.

Po tym akcie nikt zapewne nie sądził, żeby ustawa propinacyjna była jeszcze kiedy przedmiotem obrad wys. Izby.

Stało się jednak inaczej, §. 44. ustawy propinacyjnej, przez Sejm uchwalonej, a przez monarchę sankcjonowanej, zawiera postanowienie, że ustawa ta wchodzi w życie równocześnie z ustawą państwową o uwolnieniu opłat wpływających do funduszu propinacyjnego od podatku dochodowego, tudzież wszelkich aktów prawnych do wykonania tej ustawy się odnoszących, od stępli i opłat skarbowych. C. k. rząd przedstawił wprawdzie w Radzie państwa wniosek o zwolnienie pertraktacyj propinacyjnych od stępli i opłaty, atoli nie wyjednał tamże dotyczącej ustawy państwowej, ponieważ większość Rada państwa uznała za dobre, przejść do porządku dziennego nad tym projektem rządowym. Dlaczego? Trudno zaiste szukać przyczyny innej, nad uprzedzenie niczem nieusprawiedliwione, jeżeli nie złą wolą. Mówię to z naciskiem, ponieważ mogę wys. Izbę zapewnić, że treść ustawy propinacyjnej dla Galicji nie różni się w zasadzie od treści ustawy propinacyjnych dla Morawy i Szlązka, które w Radzie państwa nie trafiały na żadną opozycję; — lecz co innym krajom koronnym dano bez kwestji, to uznano za słuszne odmówić Galicji.

Taką jest sprawiedliwość ciała prawodawczego tej połowy monarchji! Lecz cóż może słowo prawdy wobec faktu dokonanego? a faktem jest, że nie mamy ustawy, zwalniającej pertraktację propinacyjną od stępli i opłat. Fakt ten, że w skutek tego ustawa krajowa z dnia 30. grudnia 1875 r. nie może wejść w życie, i ztąd to przychodzi nam znowu szukać sposobu do wykonania rzeczonej ustawy krajowej.

Gdyby nam szło o zwłokę, lub te samolubne zamiary, o jakie pomówić nas tak chętnie kuszono się w Radzie państwa, to zaiste moglibyśmy słusznie powiedzieć sobie: „Sejm zdziałał co do Sejmu należało, troska o wykonanie ustaw należy do rządu.“ Tak jednakże Sejm krajowy mojem zdaniem postąpić nie może, a jeśli wolno powiedzieć, tak postąpić nie powinien. Sejm uchwalił ustawę o zniesieniu prawa propinacji, by zadość uczynić nagłej potrzebie kraju, czy stałoby się zadość tej potrzebie, gdyby ustawa krajowa weszła w życie?

Nic nie działa szkodliwiej na społeczne i ekonomiczne stosunki w kraju, jak kwestja otwarta takiej natury, jaką jest sprawa propinacyjna. Dopóki jej stosunek prawny nie będzie unormowany ostatecznie w drodze ustawodawczej, będzie zawsze pole do rozmaitych interpretacyj, roszczeń i podszeptów, czy to u dołu czy u góry, które u hylić jest zadaniem naszem. Jak raz klamka zapadnie, ustać muszą owe drażliwości, i rzecz pójdzie do kresu zwykłym sobie torem.

Zakończyć tę sprawę uważam za logiczną konieczność; a gdy brzmienie §. 44 ustawy propinacyjnej jest właśnie ową nie do przebycia zaporą do jej wykonania, — sądzę, że nic naturalniejszego, jak usunąć zaporę przez przyjęcie wniosku, który miałem zaszczyt przedstawić wys. Izbie.

To byłaby strona społeczno-ekonomiczna!

Jest jeszcze inna okoliczność, śmiem twierdzić daleko ważniejsza, na którą pozwalam sobie zwrócić uwagę wys. Izby. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji dopominając się o samorząd narodowy, żąda oddawna samodzielności administracyjnej i ustawodawczej.

Sprawiedliwemu żądaniu temu, aczkolwiek kilkakrotnie ponawianemu, nie stało się dotąd zadość. W sferach kompetentnych podnoszono przeciw temu rozmaite trudności! Rada państwa odrzucając obecnie projekt rządowy do ustawy państwowej dla Galicji, ustawy jaką nie zbyt dawno uchwaliła dla innych krajów monarchji, daje tem samem wyraz przekonania, że w Galicji są pewne odrębne stosunki, z powodu których Galicja odrębnie traktowaną być winna. Jeśli tyle względów dla nas w kierunku ujemnym, dla czegoż mniej miało by być ich w kierunku dodatnim! a że w dziejach świata często z małych przyczyn wielkie powstają skutki, toć i nam ufać należy, że podobne na pozór małe zdarzenia, prędzej czy później ustalić muszą w sferach kompetentnych to przekonanie, że kraj nasz, by w moralnym i materjalnym rozwoju swoim nie był tamowany, samodzielniejsze w ustroju monarchii zająć musi stanowisko. (Brawo.) Nakoniec zaznaczyć jeszcze muszę, że ustawa propinacyjna z d. 30go grudnia 1875, do której odnosi się projektowana nowela, ma najwyższą sankcję monarchy, a mimo to w wykonanie wejść nie może.

Wobec tego zaiste dziwnego zdarzenia, każdy z panów chętnie mi przyzna, że teraz winniśmy uczynić wszystko, co uczynić jest w mocy wysokiej Izby, by wola monarchy, która nas zawsze swą najwyższą i najłaskawszą otaczać raczy opieką, mimo prądów przeciwnych stała się czynem.

Wymieniłem pokrótce powody, które mnie skłoniły do wniosku na zmianę §. 44 ustawy propinacyjnej. Wysoka Izba zechce ten wniosek rozważyć i swego czasu w uchwałę zamienić.

Co do formalnego traktowania upraszam, aby wniosek mój był przekazany komisji administracyjnej do sprawozdania.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 23. sierpnia.

C. k. Prokuratorja państwa skonfiskowała dzisiejszy numer „Dziennika Polskiego“ za ustępy oznaczone w niniejszym nakładzie kropkami.

Z poselstwa tureckiego dowiaduję się, iż następcą Aleka pasza, ma być bliski krewny kediwego Chalim pasza. Cesarz, który właśnie powrócił z Ischl, zabawi w Wiedniu do końca t. m. a we wrześniu uda się na wielkie manewra do Czech i Węgier. Przedtem atoli odbędzie się jeszcze gremjalna narada ministerjalna celem unormowania budżetu wspólnego i oznaczenia terminu dla delegacyj wspólnych. Po otwarciu Rady państwa zbiorą się bezzwłocznie podkomitety komisji ugodowej, celem spiesznego uporania się z elaboratem. Co do pertraktacji nad kwotą nie poczyniono żadnych przygotowań, obu ministerstw będzie zadaniem przeprowadzić jakie porozumienie w tej mierze, i zawezwać potem regnikolarne deputacje celem podjęcia układów. Gdy takowe wydadzą pewne rezultaty, wtedy dopiero prawdopodobnie zwołane zostaną delegacje wspólne. Przerwane rokowania nad traktatem handlowym z Niemcami posuną się znowu o krok na przód, gdyż właśnie temi dniami nadeszły żądane instrukcje dla delegatów niemieckich.

Lipsk 23. sierpnia.

(E.) Z prawdziwą przyjemnością czytałem pierwsze numera „Zgody“, organu towarzystwa „Dorsze szulom“, które sobie obrało za cel pojednanie żywiołu żydowskiego z polskim. Powiadam „żydowskiego“ w przeciwstawie z „polskim“, bo wiemy, że nie jest to wcale niedorzecznością. Nie badając, gdzie i po czyjej stronie wina, przyznać trzeba, że z bardzo małemi wyjątkami, w samej rzeczy różnica ta istniała i — istnieje. O ile to ze szkodą interesów najżywotniejszych naszej biednej i skołatanej ojczyzny się działo, wiedzą o tem dobrze obie strony, i dlatego życzyćby należało, aby praca przedsięwzięta wydała pożądane owoce. — Pomimo wstrętu, wszczepionego w masy ludu, duch czasu sam już zbliżenie się obu żywiołów utorował, i dziwi mnie, że myśl założenia takiego towarzystwa, jak „Zwiastun pokoju“, dopiero teraz do skutku przyszła. — Wiem, że i teraz jeszcze będzie ono miało do zwalczenia niejeden prąd nieprzyjaźny, wychodzący tak z łona polskiego, jak i „żydowskiego“, ale pomimo tego idea zwyciężyć musi, jak wszelkie ideje postępu. — „Minął czas zacofania i nigdy nie wróci!“ W to zdanie ogół wierzy.

Przy tej sposobności wszelako muszę zwrócić uwagę redakcji „Zgody“ że pisząc dla publiczności chwilowo przeważnie żydowskiej, należałoby mniej dyplomatycznie o wszystkiem się wyrażać.

Tak np. w nr. 2gim artykuł o sejmie naszym, sprawę o adresie zanadto w bawełnę owija, skutkiem czego jest niezrozumiałym dla czytelników, którzy, jak wiadomo, sprawami publicznemi mało się zajmowali.

Jasno trzeba rzecz traktować, więcej, że tak powiem, „radykalnie“, żeby odrazu wyraźnie okazać stanowisko, które pismo zajmuje.

Dosyć ubolewania godnem jest zachowanie się co do polityki wschodniej tak ze strony kierowników jak i pojedynczych członków sejmu. Pocóż tedy tak oględne rozumowanie o tym przedmiocie, czemuż nie mówi organ towarzystwa do swoich krótko i węzłowato, a) że interes nasz dobrze zrozumiany wymaga wystąpienia otwartego z życzeniami ogółu, wezwania rządu do kierowania „polityką zewnętrzną w antimoskiewskim kierunku, i że posłowie nasi, tego nie czyniąc, źle zrozumieli swoje zadanie — b) że obywatele żydzi tak samo jak inni powinni głos swój oddać i na przedstawicieli swoich w sejmie nalegać, żeby w tem kierunku działały.

Takim tylko sposobem zachęcimy żydów do zajęcia się sprawą publiczną. Trzeba im dobitnie wykazać, że ich interes tego wymaga aby w tej sprawie z Polską się łączyli.

Zdanie jednak tak ogólnikowe jak w artykule w nrze 2 — trochę może obliczone na to, aby sobie jednej lub drugiej partji sejmowej nie narażać — nigdy wrażenia nie zrobi „nie ogrzeje i nie oziębi nikogo, jak niemieckie przysłowie powiada.

Za naukę niech nam posłaży postępowanie partji republikańskiej we Francji, która łącznością swoją śmieje się ze wszystkich zabiegów partji rządowej.

Wspominając o Francji potwierdzić muszę słowa waszego tutejszego korespondenta, że nigdy niemieckie pisma tyle się nie zajmowały sąsiadem swoim jak teraz. Wiedzą tu doskonale, że potęga Francji jest już zbyt wielką by Niemcy na nią zaczepnie mogły uderzyć. Organizacja wojskowa, fortyfikowanie granicy szwajcarsko-niemieckiej takim strachem Niemców nabawiły, że krzyczą, i na gwałt biją, lecz nie z waleczności i otuchy! Żeby się o tem przekonać trzeba czytać tutejsze gazety — lecz nie w Lipsku wychodzące, bo chociaż Lipsk jest stolicą drukarstwa i księgarstwa jednakowoż nie posiada on żadnego organu politycznego zasługującego na wzmiankę. Otóż dziennikarstwo niemieckie chce Szwajcarji, rozumie się zapomocą gazet szwajcarskich w niemieckim języku wychodzących wmówić, że od niej należałoby zainterpelować Francję, czemu ona tak groźną i zbrojną staje się na jej granicach — inaczej bowiem niezasługiwałaby ona (Szwajcarja) na przyjaźń i ochronę Niemców.

Tymczasem sami czynią co tylko mogą, by dorównać Francji, która dziś militarnie ich wyprzedza.

Przegląd polityczny.

— Wiedeński *Abendpost* przytacza artykuł dziennika *Times* w kwestji dyplomatycznego pośredniczenia, co każe wnioskować, iż zgadza się z organem City i zarazem, że owo pośredni-

---

Kronika lwowska.

„Irydion“ Zygmunta Krasińskiego.

(Odczyt, miany bez asystencji c. k. policji, w kółku wolnem od indywiduów, należących do ulicznego motłochu lwowskiego).

Szanowni panowie! Wiadomo wam zapewne, że nie pieczętuję się żadnym tak dumnym i starodawnym herbem, jak np. Leliwa (bez **poprawek**, których używa rodzina hr. Gołuchowskich). Wiadomo wam także, iż w rzędzie przodków moich nie liczę żadnego wielkiego hetmana, ani też w rzędzie kuzynów moich żadnej c. k. ormiańsko-galicyjskiej Ekscelencji. Wiadomo wam nakoniec, że nie posiadam po kądzieli tak znacznego majątku, bym mógł nazwać się człowiekiem materjalnie niezawisłym, i folgować mojej pańskiej fantazji.

Mimo to wszystko, szanowni panowie, ponieważ wyświadczyliście mi ten zaszczyt, iżeście się zgromadzili, ażeby mię posłuchać, pozwolę sobie oświadczyć wam z góry, iż jesteście nędzną, uliczną zgrają, której obowiązkiem jest wysłuchać mię do końca, albo...

* * *

...... wysłuchać mię do końca, albo też nie przychodzić wcale na mój odczyt.

Słuchajże tedy, motłochu!

Irydion jest to poemat, który raczył napisać pewien hrabia.

* * *

Ostrzegam cię, zgrajo uliczna, że działo się to w 3ciem stuleciu po narodzeniu Chrystusa Pana, i że przeto wszelkie tak zwane *„Nutzanwendungen“* do wypadków późniejszych, ulegną konfiskacie, jakoteż natychmiastowemu *zbesztaniu* przez jednego dyrektora banku!

Oprócz tego Heliogabala, jest w tym poemacie mowa o niejakim Irydionie, który według słów poety, miał być bardzo przystojnym młodzieńcem, ale o którym c. k. dyrekcja policji ani mnie, ani p. hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, nie mogła dotychczas dostarczyć bliższych informacyj. Zdaje się, że musiał to być **emigrant**, a tem samem, indywiduum, o którem nie mówi się w przyzwoitem towarzystwie, i którego weksla żaden bank nie zeskontuje.

Oprócz Heliogabala i Irydiona, figuruje w tym poemacie niejaki Eutychian. Szanowni panowie! Oto jest główna figura, w całym utworze, i na którą chciałem zwrócić szczególną uwagę waszą. Oto jest wzór, który wam chciałem postawić do naśladowania.

Eutychian, moi panowie, jest to wyzwoleniec, (*libertinus*, jak mawiali Rzymianie, *un libertin*, tj. lampart, jak mawiają Francuzi).

Co to znaczyło: „wyzwoleniec?“

Dziś, moi panowie, trudno dać dokładną definicję tego wyrazu. Wytłumaczyć wam to mogę tylko w przybliżeniu. Otóż, ażeby nie szukać daleko, wyobraźcie sobie, szanowni panowie, młodego małomieszczanina ze Starego Miasta, albo ze Starej Soli, który odziedziczoną po ojcach i dziadach szafirową kapotę zmienił na paryski tużurek, który zamiast naturalnego białego nosa, posiada czerwony, i który w skutek przyjaźnych sobie okoliczności znajduje się w tem położeniu, iż zamiast spierać się z kumą swoją Maciejową o cenę łokcia kiełbasy, lub też uciekać się do łaski wuja Michała o przezimowanie nowonarodzonego cielęcia, może *sans façon* rozmawiać z hrabiami i książętami, i zamykać kmotrów swoich szewców, do kozy.

To, mniej więcej, jest stanowisko Eutychiana w Irydionie. Rupilius powiada do niego: „Półbogom podobny Eutychianie!“ On zaś na to: „Mów: półboski! Imperator jest całym Bogiem, ja zaś po Imperatorze pierwszy!“

Przyjmijmy dla wyjaśnienia tego nieco zawikłanego ustępu, że np. dr. Pilat powiedział do dr. Zyblikiewicza: „Wielmożny Panie!“ Dr. Zyblikiewicz zaś odpiera mu na to: „Mów pan: pół jaśnie wielmożny! Hr. Tarnowski jest całym jaśnie wielmożnym, ja zaś po nim w Krakowie pierwszym.“

To jest Eutychian wyzwoleniec.

Uważajcież teraz, szanowni panowie, co mówi hrabia-poeta.

Przychodzi do Eutychiana filozof, mieniący go drugim bogiem w Rzymie, i proszący go o pozwolenie miewania odczytów w mieście.

„Jakie twoje zasady?“ pyta Eutychian.

„Bogiem moim jest smażony smażeniec, w samem smażeniu smażeniem smażony, wszelkiemu niesmażeniu smażąco przeciwny, sam w sobie się wsmażający, i smażono smażony.“

„Satis est — odpiera Eutychian, **tym adresem** nie rozgniewasz cara!“

I wszystko idzie dalej jak po maśle, ale miesza się w rzecz szatan, z ducha podobny do *Dz. Polskiego*, a z fizjonomji do p. Gniewosza, którego za to policja skazała na 3 dni aresztu. Szatan ten nazywa się Masinissa i psuje cały poemat.

* * *

„jedno spokojne, niewzruszone, paragraf nieubłagany świata“

wkracza na scenę w postaci półkompanji uzbrojonych policjantów, chociaż nakoniec c. k. dyrekcja policji bierze rzecz w swoje ręce i winnych zamyka do kozy, nastąpić wszelako musi ostatnia, idealna zupełnie scena, którą, jeżeli Szanownym Panom cierpliwości starczy, z rękopisu w rękach moich znajdującego się, dosłownie odczytam:

„A przez *via sacra*, przez ulicę Krakowską, po kamieniach i błocie, szli na ratusz.“

„Tam pod arkadą dwóch nędzarzy śpi pod łachmanami płaszcza jednego; w księżycowej bladości ich twarze etc.“ *)

„Przewodnik wskazał ku alei latarni gazowych. Tam cień lewka ratuszowego leżał na ziemi, ale widny był w tej chwili jako lew srogi.“ (et caet.)

„Na milczącym rynku, wśród srebrnej powodzi światła księżycowego, jeden z nędzarzy zbudził się i rzekł:“ (et caet.)

* * *

Reszta powyższego wykładu, jako też niektóre ustępy środkowe, ze względu na obowiązującą w Przedlitawji (Artykuł 13 ustawy z dn. 21. grudnia 1867 Dz. ust. p. Nr. 142 ex 1867) wolność słowa i druku, powtórzone tu być nie mogą.

Z tego samego powodu, następuje w tem miejscu koniec niniejszego fejletonu.

---

*) Gdzie jest: „et caet.“ tam łaskawy czytelnik zechce zajrzeć do Irydiona, w wydaniu dzieł Krasińskiego przez Brokhausa, tom II.

czenie leży dotąd w dziedzinie bardzo mglistej przyszłości. *Abendpost* mianowicie zwraca uwagę na następujący ustęp rzeczonego artykułu: „Nikt nie może stanowczo powiedzieć, po której stronie krętej linji leżą angielskie interesa, dopóki nie nastąpi w Bułgarji bitwa decydująca. Jak długo mamy jeszcze czekać na ten wypadek, to jest zupełnie niewiadomem i nie zależy wyłącznie od czysto militarnych względów. Ani katastrofy militarne, ani wpływ klimatu i chorób nie spowodnią nagłej zmiany w stosunkach mocarstw walczących i potwierdza to między innemi spokój panujący w europejskiej dyplomacji. Spokój ten osłania rozmaite rzeczy, ale nikt nie ma interesu w podniesieniu zasłony. Jest więcej jak pewnem, że Moskalom i Turkom pozostawiona będzie możność wypróbowania swych sił w stanowczej walce w tym lub przyszłym roku. W obu krajach tych, dostrzegać się dają cierpienia i głębokie niezadowolenie, ale nie widać żadnego życzenia, by pokój bezwarunkowo zawarty został. Wobec takich namiętności, dyplomacja musi uczuwać się bezsilną i najlepiej zawaruje swą godność, gdy zachowa czujne milczenie. Inaczej być nie może“.

Wbrew temu, co wczoraj telegrafowano z Berlina, dzisiejsze korespondencje z niemieckiej stolicy donoszą, że ks. Reuss w Konstantynopolu nie ma w swoim portfelu żadnych propozycyj pośredniczenia; piszą dalej: „Właśnie niemiecka sztuka państwowa ma najwyraźniejszy wstręt do niepowołanego wtrącania się w sprawy dwóch spierających się stron. Zna ona z doświadczenia, że stronie zwycięzkiej, albo przynajmniej silniejszej, nigdy nie wyświadcza się usługi pośrednictwem. W ostatniej wojnie prusko-francuskiej nic tak nie irytowało ks. Bismarka, jak kilkakrotnie zapowiadane pośrednictwo owoczesnych gabinetów Austrji i Anglji i Moskwa tem sobie mianowicie zobowiązała kanclerza, iż nie chciała przyczynić się do kroków podobnych. Niemcom zatem nie należy przypisywać żadnych tego rodzaju zachcianek. Inaczej rzecz się ma z Anglją, której główna siła zdaje się zawierać w dyplomatycznej medjacji. Angielscy mężowie stanu w prywatnych stosunkach nie robią tajemnicy z tego, iż zamiarem gabinetu St. James jest interweniowanie we wrześniu“. Korespondent jednak nie zapowiada żadnego powodzenia tym angielskim zabiegom.

Ale podczas gdy z niemieckiej strony uznają za niewłaściwe zwracanie uwagi Moskwy na barbarzyńskie prowadzenie wojny, z Turcją postępują sobie inaczej. Tak do dziennika *Standard* telegrafują z Drezna, że przychylając się do życzenia Niemiec, mocarstwa porozumiały się, aby wystosować do Porty wspólny protest, ponieważ ta zamierza ułaskawić „intelektualnych“ sprawców wymordowania konsulów w Salonice. Według naszego zdania owych „intelektualnych“ sprawców szukać należy nie między tureckimi urzędnikami, którzy teraz mają być ułaskawieni, ale dalej na północy. W tej samej materji telegrafują do *Morning Post*, że przed Saloniką ma ukazać się niemiecka pancerna eskadra dla nadania nacisku protestowi. Do *Polit. Corr.* donosi: „Jak się dowiadujemy, austro-węgierski poseł w Konstantynopolu otrzymał polecenie, aby przyłączył się do kroków posła niemieckiego w sprawie okrucieństw popełnianych przez wojsko tureckie na moskiewskich rannych i jeńcach. Jednocześnie z Rzymu donoszą, że i ze strony rządu włoskiego przedsięwzięto podobne kroki.“

— Serbja ciągle z ogniem igra. Nie sam tylko Fadiejew przybył do Belgradu. Według tego co donoszą do *Times* przyłączył się do niego moskiewski jen. Chitrowo. Jednocześnie przybył także dyplomatyczny fagas Weselicki i już konferował z Risticzem. Moskiewski komitet zawezwał omladinistów, by podnieśli broń przeciw Turkom i ma im na to dać pieniądze. Tymczasem Risticz przez swoich ajentów w Konstantynopolu zapewnia o lojalności rządu serbskiego, czemu zresztą Porta bynajmniej nie wierzy. Owszem wyraźnie zapowiedziano ajentom surowe skarcenie w razie, gdyby Serbja raz jeszcze wystąpiła przeciw sułtanowi.

— Z Czerniowiec telegrafują do *N. fr. Pr.*: „Z Bukaresztu donoszą, że moskiewska dyplomacja obstaje za odrzuceniem układu z Rumunją, ale Cogolniceanu miał w Wiedniu, popierany przez moskiewskiego posła, otrzymać przyzwolenie na współdziałanie armji rumuńskiej na terytorjum stanowczo określonem. W skutek tego armja ta operować będzie między ujściem rzeki Wid i serbską granicą; dowodzić tam będzie ks. Karol niezawiśle od moskiewskiej komendy. Wszyscy stawią sobie pytanie, jak armja rumuńska utrzyma się, jeżeli wojna potrwa dłużej i przeciągnie się przez zimę.

— Jak donoszą z Paryża, Gambetta napisał do jednego ze swoich przyjaciół list, w którym zwycięstwo republikanów przy wyborach poczytuje za nieulegające wątpliwości i zastanawia się nad pytaniem, czego po wyborach należy spodziewać się i czego obawiać. Dochodzi w tem do rezultatu, że wypada, by Mac-Mahon teraz już obejrzał się za nowym gabinetem, któryby umożebnił mu zawarcie zaszczytnego pokoju z przyszłą izbą. Gambetta jest zatem tegoż samego zdania co *Monitor*, a mianowicie że ministrowie ustępują, a marszałek zostaje. Na tej podstawie porozumienie się Mac-Mahona z republikanami nie byłoby zbyt trudnem. Zachodzi tylko pytanie, czy cały list pomieniony nie jest manewrem ze strony Gambetty, aby w razie jakiej katastrofy nie zwalić całego jej odium na marszałka.

O pobycie Mac-Mahona w Cherburgu dzienniki oddane rządowi piszą, że tłum zebrany na ulicach i przed dworcem kolei wyprawiał dzikie krzyki i przeszedł w rodzaj kociej muzyki. Wobec marszałka i jego orszaku setki gardzieli zaintonowały „Marsyljankę“. *Français* ze smutkiem wyznaje, iż do tych złośliwych hałasów przyczynili się i robotnicy portowi, tudzież z arsenału; a tymczasem złośliwość cała zawierała się w tem, że dziesięciotysięczny tłum nieprzerwanie wołał: „Niech żyje republika!“ Marszałek i otaczający go pobledli z gniewu i oniemieli.

— W sprawie obradujących obecnie we Francji rad departamentowych prefekci otrzymali polecenie, aby bezzwłocznie rozwiązywali te z nich, w którychby zaszła mowa o prawie nadającem ważną rolę radom departamentowym w razie zamachu stanu. Takiemi środkami posługuje się gabinet Broglie-Fourtou, by się przy władzy utrzymać.

Dzienniki oddane teraźniejszemu rządowi silą się udowodnić, że Mac-Mahon ma wcale inne prawo i pełnomocnictwo, aniżeli Thiers. Ten ostatni bowiem musiał uchylać się przed większością zgromadzenia narodowego; z Mac-Mahonem zaś, który może oprzeć się na senat, rzecz ma się całkiem inaczej. Marszałek znajduje się względem kraju w takim stosunku, jak monarcha konstytucyjny; ministrowie jego są odpowiedzialni, on sam — nie.

— *London Gazette* podaje treść traktatu zawartego między Anglją a Egiptem w przedmiocie stłumienia handlu niewolnikami. Traktat staje się obowiązującym po upływie siedmiu lat. Wprowadzanie niewolników do Egiptu stanowczo jest wzbronione, przekraczających przeciw temu rząd egipski karać będzie jako za kradzież z mordem połączoną, i to sądem wojennym. Kaleczący dzieci karani będą jako mordercy. Każden okręt podejrzywany o handel niewolnikami może być rewidowany.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Telegramy, któreśmy otrzymali w ostatnich dwóch dniach, są jeszcze zbyt niejasne, byśmy już z nich mogli utworzyć sobie wierny obraz walki, toczącej się w tej chwili w Bułgarji. Rzeczone telegramy pochodzą prawie wszystkie z głównej kwatery moskiewskiej, i tylko, *Daily Telegraph* otrzymał jedną depeszę ze Stambułu, mówiącą o strategicznych ruchach armji tureckiej. Z tem wszystkiem atoli nie ulega już wątpliwości, że Turcy rozpoczęli ofenzywę na całej linji tj. w półkolu od Plewny przez Selvi, Gabrowę, Osmanbazar do Poperkiöj. Przyszło więc do bitwy stanowczej, której od tak długo Europa oczekuje. Jeżeli Moskwa zostanie złamaną, chcąc nie chcąc będzie musiała cofnąć się za Dunaj, jeżeli Turcy ulegną, armje ich cofną się do twierdz, Sofji i Adrjanopola — a wtedy ludność sama rozpocznie wojnę świętą, straszniejszą od wszystkich, jakie w tem stuleciu Europa widziała.

Dotychczas nie ma żadnego stanowczego rezultatu z kilkudniowych walk w wąwozie Szypka. Obie strony zacięcie biją się o posiadanie tego ważnego przejścia przez Bałkany. Strategiści i filantropi tylko ubolewać mogą, że Sulejman pasza zaatakował Szypkę z frontu z narazeniem na pewną śmierć setek dzielnego żołnierza, kiedy prawdopodobnie dywersja z Eleny i Bebrowy, do tegoż samego pożądanego celu, to jest do wypędzenia Moskali doprowadzić by mogła. Sulejman myślał, zdaje się, że powiedzie mu się tu tak samo jak w Czarnogórze, i nie zastanowił się nad tem, że nawet szturm do Tirnowy, mogący mieć daleko ważniejsze następstwa, nie kosztowałby tyle ofiar ile atak na Szypkę.

Walka przy wejściu do wąwozu rozpoczęła się, jak wiadomo, 21. bm. o godzinie siódmej rano i trwała przez cały dzień wczorajszy. Prawdopodobnie ciągnie się ona i dzisiaj jeszcze. W górskiej wojnie cel nie da się osiągnąć ręczną bronią. Przypominamy sobie, że mniej więcej przed miesiącem, kiedy Moskale chcieli sforsować wąwoz Szypka, po wielodniowych bezskutecznych utarczkach, zamiar ten wtenczas dopiero im się powiódł, kiedy jedna ich kolumna, przeszedłszy wąwozem Hankioj pod Kazanlikiem, okazała się z tyłu Szypki. Przykład ten powinien być nauką dla Sulejmana. Wiadomość podana przez moskiewskie urzędowe depesze, jakoby Sulejman pasza w 40 bataljonów uderzyć miał na Szypkę — jest tylko niedorzecznym wymysłem; nie trzeba bowiem być wojskowym, aby zrozumieć, że niepodobna operować z 40 tysięczną armją w ciasnym przesmyku, w którym wznoszące się po obu stronach spadzistości dostępne są zaledwie dla tyraljerów. Co się znów tycze obrony Szypki, pomimo depeszy w. księcia o wysłaniu jenerała Radeckiego na pomoc księciu Mirskiemu, pomoc ta będzie bardzo iluzoryjną, gdyż jenerał Radecki, rozporządzający jedną tylko 14tą dywizją, z której jedna brygada stoi pod Selvi naprzeciw Adila paszy, druga zaś rozeszelowana przed Tyrnową i Eleną — nie może pod Szypkę wysłać więcej nad jeden pułk, to jest trzy bataljony.

Oto telegramy, o których wspominamy wyżej:

Petersburg 24. sierpnia (urzędowe). Z Górnego Studzienia 23. sierpnia: Jenerał Doroszyński donosi z przesmyku Szypki, iż po odpartych przez nasze wojska dnia 21. sierpnia dziesięciu szturmach, Turcy dnia 22. sierpnia ograniczyli się na ogniu karabinowym, bez ataku. Urządzili oni dwie baterje dalekonośne i posuwali się naprzód przekopami. Dnia 22. sierpnia o godzinie 7. wieczór ustał ogień karabinowy, ale w nocy wszczął się na nowo; z naszej strony nań nie odpowiadano. Straty nasze dnia 21. bm. wynosiły 200 ludzi; następnego dnia znacznie mniej.

Pod Osmanbazarem, Łowczą, Plewną wszystko spokojnie. Z Karaköi donoszą, iż wczoraj uderzyli Turcy, lecz nie wiadomo czy przyszło do starcia.

Dnia 22. sierpnia uderzyli Turcy z wielką siłą na Ajaslar, i wyparli dwa bataljony nasze. Dowódzca 13tej dywizji wydał rozkaz jenerałowi Prochorow, aby pozycję wziął na nowo. Pułk Sofijski walcząc zajął pozycję. Przez całą noc trwała utarczka. Dnia 23. sierpnia uderzył nieprzyjaciel znowu na wzgórze pod Ajaslarem. Trzy razy przez pułki Newski, Sofijski i Bolchowski odparty, cofnął się. Nowy atak oczekiwany.

Dzisiaj rano, tj. 23. bm. o godzinie 8mej Turcy znowu w Szypce. Pierwszy atak odparto. Walka trwa dalej.

Petersburg 24. sierpnia (urzędowe). Z Gorni Studen dnia 23. sierpnia donoszą: Dzisiejsza walka w przesmyku Szypki rozpoczęła się o w pół do 5tej zrana i trwała najzacięciej aż do południa. Kilka rozpaczliwych ataków tureckich odparto. Nasi bohaterowie nie ustępowali ani kroku. W południe zaczynał ogień ustawać. Jenerał Radecki począł przybywać z rezerwami. Dalszy przebieg niewiadomy. Straty nasze wielkie.

Londyn 24. sierpnia. Telegram dziennika „Daily Telegraph“ z Konstantynopola dnia 23. sierpnia w nocy przedstawia położenie Moskwy w skutek ostatnich ruchów tureckich jako nadzwyczajnie trudne. Centrum tureckie posunęło się naprzód przez Eski-Djumę. Wojska Sulejmana (zapewne jego prawe skrzydło) obsadziły Bebrowę. Prawe skrzydło Mehemeta Alego obeszło lewe skrzydło Moskwy pod Popaskioej.

Bukareszt 22. sierpnia. (Telegr.) Bratianu i Slaniceanu, szef wielkiej armji rumuńskiej, przyjechali tu z głównej kwatery moskiewskiej. Ich usiłowania, aby cara skłonić do zawarcia konwencji, spełzły na niczem. W. książę Mikołaj oświadczył kategorycznie, że główna komenda moskiewska nie może dopuścić, aby Rumuni mieli niezawisłe stanowisko na prawym brzegu Dunaju. W kołach rumuńskich panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie. — Książę Karol wrócił do Krajowy. Czwarta dywizja rumuńska została połączona z moskiewską dywizją jenerała Stołypina. Indendentura moskiewska dostarcza Rumunom żywności.

Odwrót Gurki.

Dotąd panowało przekonanie, iż Gurko cofnął się z za Bałkanów jedynie w skutek bitwy pod Plewną. Ze zwycięztwo Osmana oddziałało w części na zachowanie się Gurki, jest rzeczą naturalną, lecz z relacji korespondenta *Daily News* widać, że i bez zwycięztwa Osmana Gurko by się cofnął. Pobity bowiem 30. i 31. lipca, stracił około 5.000 ludzi; położenie stawało się z każdą chwilą niebezpieczniejszem i nie pozostawało mu nic więcej, jak tylko się wynieść z doliny Tundży. Korespondent tak o tem pisze:

„Zamierzywszy uderzyć na Jeni-Sagra, Gurko tak się rozporządził: dnia 29. o świcie prawemu swemu skrzydłu, składającemu się z bułgarskiego legjonu, dwóch bateryj i trzech pułków jazdy, rozkazał ruszyć z Eski-Sagry, gdy tymczasem środkowa kolumna, którą sam dowodził (brygada strzelców celnych, pułk kozaków i 4 baterje) i lewe skrzydło, mające 5 bataljonów, 2 baterje i kilka pułków jazdy, ruszyły jednocześnie z Kazanliku i Hankioj. Wszystkie trzy kolumny jak widzimy szły koncentrycznie na Jeni-Sagra. Z Kazanliku do Jeni-Sagry jest około 40 mil angielskich i to po wcale nieszczególnej drodze. Pomimo tak ciężkiego marszu, oddział Gurki nazajutrz z rana stawiwszy się na miejscu, zaatakował niebawem lewe skrzydło tureckie, dopomagając w ten sposób napadowi lewoskrzydłowej swej kolumny, co z Hankioj przyszedłszy uderzyła była na prawe tureckie. Turcy byli oszancowani; szańce ich wznosiły się w półkole przed dworcem kolei żelaznej; walczyli jak lwy; walka na bagnety wznawiała się kilkakrotnie, była okropną, krwawą — i nareszcie około południa, pomimo niesłychanego męztwa muzułmanów, udało się Moskwie dzięki licznej swej artylerji zdobyć szańce wraz z 3 działami, następnie miasto i przepędzić Turków. Oprócz tego Moskale zdobyli mnóstwo amunicji i prowiantu, popsuli telegraf i kolej, a sam dworzec wysadzili w powietrze. Z powodu braku kawalerji, nie mógł Gurko ścigać zrazu nieprzyjaciela i dopiero w dni kilka rzucili się kozacy w ślad za nim (atakowało centrum i lewe skrzydło moskiewskie, mające najmniej 4 pułki jazdy; nie możemy więc pojąć tego braku kawalerji; korespondent przyjaznego Moskwie dziennika, widocznie chce tym sposobem uniewinnić Gurkę, p. R.). Około południa nadeszła ubocznemi drogami wiadomość, iż prawe skrzydło moskiewskie, które torowało sobie drogę z Eski-Sagry, znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie i generał Gurko zdecydował się natychmiast dać mu pomoc. Skoro tylko wojska nieco odpoczęły, ruszył na całą noc w kierunku zachodnim. W nocy z 30. na 31 o późnej godzinie stanął w Karabunar; noc była ciemna, ale palące się po bokach wsie całe, oświecały drogę.

Nazajutrz t. j. 31. o świcie ruszył dalej drogą przez Dzuranli na Eskisagrę, nie wiedząc, że około 30.000 Turków przegradza mu drogę. Natknąwszy się na Turków, artylerja których ostrzeliwała wzdłuż drogę, Gurko pomimo ognia morderczego, pchnął naprzód swoje 5 bataljonów pod przykryciem baterji. Straty poniósł znaczne; w jednej baterji zginęło 48, a w innej znów 8 koni i to w kilka minut prawie. Turcy usiłowali obejść lewe skrzydło moskiewskie; przeszkodziły temu dwa pułki 9 dywizji, nadbiegłe ku pomocy. Nieco później jazda czerkieska chciała obejść prawe skrzydło, lecz nadbiegł ks. Leuchtenberski ze swą jazdą, przebiwszy się z Eski-Sagry i odparł Czerkiesów. Po odparciu szczęśliwem obu ataków, Gurko posunął się nieco na przód, zawsze w kierunku ku Eski-Sagrze. W tem nadbiega ordynans, któremu się udało umknąć z rąk Turków i przynosi wiadomość, że prawe jego skrzydło a mianowicie legjon bułgarski w Eski-Sagrze, znajduje się w okropnych opałach; około 20.000 Turków zaatakowało legjon. Pomimo nieznacznych sił, jakiemi rozporządzał, jenerał postanowił natychmiast lecić na pomoc Bułgarom, lecz musiał odstąpić od swego zamiaru postrzegłszy, że właśnie w tej chwili zjawiły się znów nowe dwie kolumny tureckie na jego tyłach i flandze. Nie było co myślić o daniu pomocy Bułgarom; trzeba było myśleć o wydobyciu się samemu z biedy; zostawiwszy więc Bułgarów ich losowi, jenerał rozpoczął rejteradę, co też uskutecznił naprzód przez bardzo trudny wąwóz Dalboka, a następnie przez wąwóz Hainkioj. Rejterada trwała aż do czwartku, 2. sierpnia wśród najcięższych warunków; ranni padali po drodze jak muchy; prawie co do jednego zmarli z powodu nieznośnego upału i niewygód. Najsilniejsi nie mogli znieść upału; wielu uległo porażeniu słońca, nawet najsilniejsi. Co się tyczy legjonu bułgarskiego, to ten ruszył był z Eski-Sagry 10 kilometrów ku Karabunar, lecz natknąwszy się d. 31. na nieprzyjaciela, został rozbity i cofnął się w nieładzie naprzód nazad do Eski Sagry, a następnie do wąwozu Szypki z wielkiemi stratami; z 1600 ludzi, jakie liczył legjon przed bitwą, zostało zaledwie 400, a najwięcej 500“.

„Jazda moskiewska znajduje się obecnie cała na północnej stronie Bałkanów. Szypka silnie ufortyfikowana; 20 dział ciężkiego kalibru bronią jej szańców, a dalej kilka pułków piechoty 9 korpusu. Wąwóz Hankioj także nie mniej silnie ufortyfikowany, ma dla swej obrony dwa pułki piechoty. W Drenowie i Gabrowie jak dotychczas nie wiele wojska; w Tyrnowie stoi brygada 14 dywizji Dragomirowa. Posiłki wciąż nadbiegają z nad Dunaju. Jazda moskiewska zwróciła się ku Osman-Bazarowi. W bitwach 30. i 31. lipca, korpus Gurki stracił najmniej 3 tysiące ludzi, nie licząc strat legjonu bułgarskiego“. Dla zrozumienia akcji, należy wiedzieć, że Karabunar wspomniany w relacji leży o 2 mile na zachód od Jeni-Sagry, na drodze do Eski-Sagry; nie należy więc brać tego Karabunaru za jedno z Karabunarem drugim, leżącym przy drodze żelaznej o 5 mil na południe od Eski-Sagry, o którem nieraz wspomniano w raportach o początkowych działaniach jenerała Gurki. Dżuranli leży także na drodze z Jeni-Sagry do Eski-Sagry, o 1 milę na wschód od ostatniej; wąwóz Dalboka znajduje się w prostej linji o 1 milę na północ od Dżuranli a o 4 na południe od wąwozu Hankioj.

Sejm galicyjski.

(Rozprawa nad pomnożeniem liczby posłów z miast.)

W sprawie tej zdania podzieliły się w komisji. Większość złożona z pp. ks. Czartoryskiego, Hausnera i Aleksandra Jasińskiego, składa osobne sprawozdanie, którego referentem jest p. Hausner, mniejszość zaś t. j. pp. Zyblikiewicz i hr. Golejewski występuje osobno.

Obie frakcje komisji zgadzają się na to, żeby Lwów wybierał siedmiu a Kraków pięciu posłów, większość jednak przyznaje prawo wyboru jednego posła także Bochni, Brzeżanom, Gródkowi, Śniatynowi i Złoczowowi, mniejszość zaś na to się nie zgadza.

Zdaniem mniejszości miasta ordynacją wyborczą do gmin wiejskich wcielone, mają przy wyborach posłów misję cywilizacyjną względem ludu wiejskiego. Wyborcy miejscy zmięszani z wyborcami gmin wiejskich, chcąc nie chcąc działają na tych wyższością swojej oświaty i dokładniejszem pojmowaniem życia konstytucyjnego, stają się więc naturalnymi ich kierownikami z obszernem polem wpływu na wybór posłów z gmin wiejskich. Miasta w mowie będące pojęły dokładnie tę wzniosłą misję swoją, spełniają ją też gorliwie i skutecznie, doświadczenie bowiem wykazuje, że przy każdych nowych wyborach zdobywają na ludzie wiejskim coraz więcej wpływu, i że za ich wpływem i przewodem gminy wiejskie dostarczają sejmowi coraz liczniejszy zastęp posłów, odpowiadających zadaniom życia konstytucyjnego.

Jest to wielka zasługa tych miast i miasteczek wobec sejmu i kraju.

Początkowo zachodziła obawa, że miasta i miasteczka wcielone do gmin wiejskich utoną i zginą bez śladu pośród przeważnej liczby wyborców wiejskich, obawy te jednak okazały się płonnemi, wyższość oświaty dowiodła i tutaj swej siły attrakcyjnej, przy każdych bowiem nowych wyborach, miasta w mowie będące nowemi szczycą się zdobyczami, a korzyści, jakie z tak pomyślnego rezultatu dla kraju i dla tychże miast samych wynikają, są daleko większej doniosłości, aniżeli gdyby miasta te otrzymały prawo wybierania swych własnych posłów.

Według wniosku p. Hausnera prawo wyboru jednego posła otrzymać miały jeszcze trzy miasta: Jaworów, Wieliczka i Żółkiew, wnioskodawca jednak odstąpił od tego żądania w komisji.

Poseł Kamiński jeszcze przed odczytaniem sprawozdań wnosi, aby sprawozdanie większości wzięte zostało za podstawę obrad, i aby zwiększony komplet skonstatowany został.

Marszałek odpiera, że konstatowanie kompletu należy do marszałka, a sprawozdanie większości zawsze jest podstawą obrad, chyba że Izba inaczej uchwali.

Poseł Kamiński wyjaśnia, że miał na myśli skonstatowanie kompletu przez odczytanie listy, nie miał zaś zamiaru robić marszałkowi zarzutu.

Poseł Grocholski zwraca uwagę, że p. Kamiński podniósł sprawę jeszcze niewprowadzoną, bo jeszcze sprawozdanie odczytanem nie zostało.

Po odczytaniu sprawozdania większości, sprawozdawca mniejszości, dr Zyblikiewicz zwraca uwagę na ważną różnicę między wnioskami obu frakcyj Izby, tę mianowicie, że wniosek mniejszości może zaraz wejść w wykonanie, wniosek zaś większości dopiero po 6 latach, przy nowych wyborach powszechnych, gdyż inaczej te miasta, które już tu mają swoich posłów wybieranych razem z gminami miałyby, że tak powiem, posłów dwojakich.

Poseł Paweł Popiel. Gdyby cyfry statystyczne decydowały, to zwolennicy wniosku mniejszości musieliby dać za wygraną. Ale tutaj nie cyfry mają rozstrzygać. Aby drzewo reprezentacji krajowej mogło zapuścić korzenie, nie trzeba tego gruntu zbyt często poruszać. W Anglji gminy i miasta, które upadły od lat 100, zachowywały prawo wybierania, tymczasem wielkie miasta fabryczne, które się szybko rozwinęły, pozbawione były wyboru posłów, i reforma wyborcza dopiero po bardzo długiej walce dokonaną została. U nas w tych miastach, które żądają wyboru posła, nie rozwinęło się jeszcze dostatecznie życie polityczne. Ohociaż te miasta nie mają w sejmie reprezentantów, przecież nigdy przez tę Izbę nie zostały pokrzywdzone. W końcu wyznaje mowca, że także i ta przyczyna każe mu się sprzeciwiać wnioskowi, że się obawia, aby to nie wyszło na korzyść żydów, którzy używając wszelkich przywilejów równouprawnienia, posiadają wszystkie prawa odrębności. Z tych wszystkich względów mowca jest w ogóle przeciwny wszelkiej reformie wyborczej i wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskami obu frakcyj komisji.

Poseł Skrzyński w dłuższem przemówieniu oświadcza się za wnioskiem większości. Nie można komuś odmawiać należnego mu prawa dla tego, że ma do spełnienia misję cywilizacyjną, bo pod takiemi pozorami możnaby wszystko wszystkim odebrać. Co do p. Popiela, mowca silnie zbija jego zarzuty a raczej paradoksa. Miasta angielskie zdobyły sobie prawo reprezentacji i p. Popiel chce, żeby zdobyły miasta nasze. Jakże jednak zdobywać je mają? podawały liczne petycje, dopominały się. Czy to nie wystarcza? czy p. Popiel życzy sobie barykad? Wątpię, żeby się to zgadzało z jego usposobieniem. (Huczne oklaski).

O godzinie 5-tej po południu podjęto na nowo debaty. Ksiądz Jasienicki sekundował mniejszości komisji ze stanowiska świętojurskiego. Dr. Max z Tarnopola wymownemi słowy dowodził krzywdy, jaką ordynacja szmerlingowska tendencyjnie wyrządzała żywiołowi narodowemu w kraju naszym, upośledzając miasta w prawach wyborczych. Po nim zamknięto dyskusję, aby nie dopuścić radykalnego wyświecenia anomalji, jakiej się dopuszcza teraz partja konserwatywna w sejmie, chwaląc naraz to, co zrobił Schmerling, a co przedtem ganiła.

Po zamknięciu dyskusji, a przed wyborem mowców jeneralnych, zabrał głos p. Grocholski, by postawić wniosek przekazania całej sprawy Wydziałowi krajowemu do gruntownego zbadania potrzeby powiększenia liczby posłów z miast, i przedłożenia rezultatu na najbliższej sesji — bo może się okazać potrzeba jeszcze dalszej reformy. Zapisani do głosu przeciwko wnioskowi większości ks. Buchwald i Golejewski, wybrali Golejewskiego mowcą jeneralnym — zapisani za wnioskiem większości pp. Fruchtmann, Rappaport, Kamiński i Goldman, wybrali mowcą Fruchtmana.

Golejewski powtórzył krótko argumenta sprawozdania mniejszości, dodając, że wniosek Grocholskiego uważa za „Schiebera.“ Fruchtmann przypomniał, że wniosek ten do zmiany ordynacji wyborczej błąka się od lat 16 w sejmie. Niezliczone petycje z kraju popierały go. Sejm znajdował się w trudnem położeniu i nie mógł uczynić zadość temu powszechnemu żądaniu i nie mógł obalić oktrojowanej ustawy. Dopiero teraz ma sposobność do tego, jedynie od niego zawisłą. Byłoby błędem nie skorzystać z niej, bo kto wie, czy w tym samym składzie zejdzie się ponownie. Jeżeliby obawa przed żydami wstrzymywała od reformy, to wyniki ostatnich wyborów zupełnie już uspokajają — bo żydzi okazali się żywiołem obywatelskim. — Zyblikiewicz mając sobie przez Fruchtmana przytoczone zdanie własne z r. 1866 w tej samej sprawie, stawi okoliczność, że wówczas reforma ta upadła. Miasta włączone do gmin wiejskich sprawiły to, że mamy dziś reprezentację, którą się szczycimy! (Głosy liczne: oho!) Szmerling zamierzył wyrządzić krzywdę nie miastom, ale krajowi, tymczasem miasta naprawiły tę krzywdę swoim wpływem. Nie należy nam się opierać na systemie kurjalnym i podnosić odrębność interesów kurji.

Ja sam w pierwszej kadencji byłem wybrany z większych posiadłości, w drugiej z miast, a teraz jestem z gmin wiejskich, więc musiałbym się według tego zmienić co sześć lat jak Chameleon. (Głosy z galerji: A czyż pan nie zmieniłeś się istotnie?) Statut Szmeringowski obrócił się na naszą korzyść, nie zmieniajmy go tedy ale eksploatujmy dalej; po co nam reformy ogólnej, jak p. Grocholski chce, kiedy co roku wybory wypadają na awantaż (oklaski sykania). Powołują się niektórzy na petycje z kraju. Tej presji nie uznaję, — my jesteśmy pełnomocnikami, i bez zwracania uwagi na opinję możemy działać stanowczo tak, jak nam się dobrze wydaje, dopóki mamy mandaty w ręku.

Sprawozdawca większości p. Hausner nadzwyczaj słabo odpierał te wszystkie sofizmata. W głosowaniu przyjęto wniosek Grocholskiego większością 62 głosów przeciwko 52.

KRONIKA.

Lwów d. 25 sierpnia.

Trybunał karny zniósł konfiskatę artykułu naszego pod tyt. „Nowy sejm — stary sejm“, napisanego przed tygodniem, z powodu dezercji kilkunastu posłów ze sali sejmowej podczas głosowania nad petycjami adresowemi. Prokuratorja wniosła zażalenie.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1877/8 do ck. wyższej szkoły realnej we Lwowie rozpoczną się dnia 29. sierpnia. Nauka rozpocznie się dnia 1. września.

Zapisy uczennic w moim zakładzie wyższym wychowawczym żeńskim, rozpoczynają się z d. 26. sierpnia. Kurs nauk otworzę z d. 11. września, w pomieszkaniu, które od dwóch lat zajmuję, l. 1. Plac Dominikański. Z 1. października jednak przeniosę się z zakładem do innego pomieszkania przy ulicy Wałowej l. 31. gdzie zakład znajdzie pomieszczenie tak odpowiednie, obszerne i wygodne i w tak zdrowem powietrzu, jak już od lat wielu podobnego mieć nie mogłam. Ktokolwiek zna istotnie mój zakład i wykształcenie jakie daję uczennicom, przyzna mi, iż z każdym rokiem staram się go jeszcze udoskonalać, idąc z postępami pedagogji i dydaktyki; a zawsze pracuję usilnie, aby wychowywać chrześciańskie i polskie niewiasty, oddane powinności i prawdzie. I w tym, już 27. roku mojej pracy nauczycielskiej, wprowadzę jeszcze niektóre ulepszenia, ku tem większemu pożytkowi moich uczennic.

Felicja z Wasilewskich Boberska.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Traviata,“ opera w 4 aktach J. Verdiego.

Stan powietrza. Dziś 25. sierpnia + 20° R. Piękna pogoda.

Kraków 24. sierpnia. Wczorajsze zaćmienie księżyca nie dało się obserwować z powodu burzy z ulewnym deszczem, przy nieustających błyskawicach, które chwilami okrywały niebo, jakby morzem płomienistem. Wśród tej burzy padł gdzieś w niewielkiej odległości piorun. Burza ta nadciągnęła od zachodnio-południowej strony i poprzedzoną była burzą w Wiedniu, a wprzódy jeszcze w zachodnio-południowej stronie Niemiec, zkąd nadeszły telegramy o wielkich ulewach i spustoszeniach sprawionych we wtorek i środę wichrem, który zrywał dachy i obalał drzewa. Po upałach kilkodniowych dziś powietrze mocno się ochłodziło.

Wczoraj zakończył życie Leopold ze Lgoty Lgocki, wysłużony sędzia powiatowy, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 64.

Kulików 24. sierpnia. Markus Feder, negocjant z Żółkwi, wprowadzony jako sekwester sądowy na gospodarstwo Wawrzyńca Bajsarowicza w Przemiwółkach koło Kulikowa, podczas gdy stał przy zmłockach w stodole, został na dniu dzisiejszym przez Bajsarowicza napadnięty, na ziemię obalony i otrzymał pięć pchnięć nożem tak śmiertelnych, że może w Żółkwi, gdzie go odwieziono, już wyzionął ducha. Zmłocki uciekli, a Bajsarowicz znikł.

Jasło 23. sierpnia. Dnia 18. b. m. deputacje miast Głogowa i Jasła wręczyły dyplomy obywatelstwa honorowego ministrowi drowi. Ziemiałkowskiemu w Dębowcu. Dyplom miasta Głogowa nader ozdobnie w Praize wykonany, zawierał podpisy okolicznych obywateli wiejskich. Minister Ziemiałkowski miał w tych dniach wyjechać na sejm do Lwowa, lecz cierpienia nogi nie dozwalają mu jeszcze opuścić Dębowca, zkąd z końcem b. m. wprost do Wiednia wyjechać zamierza. W tych dniach wysyła z Jasła na wystawę do Lwowa p. Franciszek Woroniecki fortepian własnego wyrobu, zapewne jedyny na całą Galicję. Ile mi wiadomo, nie istnieje u nas w kraju żadna fabryka fortepianów. (Istniały dawniej takie fabryki w Krakowie. Red.) Zdziwiono się więc niemało we Lwowie, gdy p. Woroniecki zgłosił swój fabrykat. Instrument dźwięczny, wykonanie dokładne i eleganckie, nieustępujące wyrobom wiedeńskim, cena 1.000 złr. P. Woroniecki ma kilka zamówień na tańsze piana w cenie 300 złr. Popęd do tego przedsiębiorstwa miał wyjść od hr. z Działyńskich Potockiej z Rymanowa.

Boraszczów 22. sierpnia. Dnia 19. b. m. odbył się u nas festyn na dochód związanej ochotniczej straży ogniowej. Komitet urządzający festyn dołożył wszelkich starań, by publiczność jak najświetniej przyjąć, nie szczędząc ni trudów ni wydatków. Jak tutejsza publiczność miejscowa i zamiejscowa [illegible] straży ogniowej pojmuje, można z tego wnosić, że na festyn oprócz komitetowych i kilku zamiejscowych gości nikt nie przybył. Tutejszy naczelnik gminy p. B. mający przecież należeć do inteligencji, nie potrafił nawet ocenić właściwego celu ochotniczych straży ogniowych, gdyż pomimo, że należał do komitetu urządzającego festyn, na takowy nie przybył.

Kołomyja 25. sierpnia. Wpisy do wyższej szkoły realnej rozpoczną się 1. września w lokalu tejże szkoły.

We wrześniu b. r. w Kołomyi odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika z dobrowolnych składek wystawionego na miejscu, gdzie król Kazimierz Jagiellończyk odbierał hołd wierności i posłuszeństwa od hospodara wołoskiego Stefana d. 15. września 1485 r. Program tej uroczystości będzie później ogłoszony, jednak już dziś nadzieja, że i zamiejscowi rodacy zechcą w tej uroczystości liczny wziąć udział.

Kolbuszowa 20. sierpnia. W dniu 18 b. m. wszczął się pożar w jednej z naszych najciaśniejszych uliczek i przy silnym wichrze groził zniszczeniem kilkunastu drewnianym budynkom. Obawa ta [illegible] tylko chwilę, nadbiegł bowiem oddział straży ogniowej, któremu pod umiejętnem kierownictwem p. M. Galińskiego udało się nie tylko ograniczyć pożar na jednym drewnianym budynku, ale nadto uratować [illegible] palącego się domu i bez naskodzenia ocalić wszystkie w domu tym znajdujące się ruchomości.

Przy ratunku odznaczyli się oprócz naczelnika p. Galińskiego, który czynny brał udział, także komendant I. oddziału p. Marceli Januszewski, zastępca jego p. St. Januszewski, strażacy Kręgielski, Bielawka, Mazurkiewicz, wreszcie obywatel Simche Goldberg.

Czyn ten wszelkiego uznania godny, przekonał nas, jak wiele [illegible] ludzi dobrej woli obznajomionych ze swemi obowiązkami dla dobra ogółu działać jest w stanie i przekonał nas już nie po raz pierwszy, że p. naczelnik Galiński obok [illegible] jako sekretarz rady pow. nie szczędzi czasu i [illegible] o dobro naszego miasteczka i jego mieszkańców.

Imieniem reprezentacji miasta Kolbuszowy poczuwamy się zatem do obowiązku wynurzyć p. Galińskiemu i całej straży ogniowej najszczersze podziękowanie i zapewniamy p. Galińskiego, że wszelkie jego dobre [illegible] na celu mające dążenie zawsze jak najchętniej popierać nie omieszkamy. Burmistrz: *J. Leśniowski.*

(J...a). **Czerniowce** 21. sierpnia. Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie tu naszego, gdyśmy wyczytali w dziennikach, że młodzież techniczna lwowska zaprosiła pp. Szujskiego i Tarnowskiego do udziału w odczytach na korzyść bratniej pomocy urządzonych; ze smutkiem bowiem widzimy, że młodzież ta widocznie jak zapomniała o powszechnem oburzeniu, jakie na się ściągnęła w roku 1869 czy 1870 za urządzenie w rocznicę styczniowego powstania balu, do którego za interwencji policji [illegible] musiano; gdy dziś zamyśliła urządzić odczyty, [illegible]. Zaproszenie do udziału w odczytach [illegible] autorów [illegible] nie tylko [illegible] przekonania [illegible] dowych i doprowadzenie w końcu narodu do zwątpienia i zrezygnowania z najświętszych praw swoich, [illegible] najświętszy obowiązek, bez mimowoli [illegible] [illegible] czy [illegible] Trzeba [illegible]. [illegible] „Pogląd na sprawę polską" o pomniku wystawionym przez cara Mikołaja na Saskim placu w Warszawie na pamiątkę śmierci zdrajców narodu, powiada: że w tych smutnych czasach [illegible] poświęcających się w służbie monarchy, Boga i ojczyzny. [illegible] Kto wie, czy też dziś *Czas* nie omieszka zapisać, że p. Tarnowski et consortes tak mężnie znoszący rzucane im w twarz zarzuty [illegible] — zasłużyli sobie również jako męczennicy „dobrej sprawy" na podobny pomnik. Smutne to i bolesne! mamy jednak nadzieję, że panowie ci spostrzegą wreszcie, że w zaciekłości swej za daleko zaszli — mamy nadzieję, że spostrzegłszy ową przepaść, jaką między sobą a narodem wykopali, cofną się wczas jeszcze; mamy nadzieję, że tak p. komentator Zygmunta Krasińskiego jak i jego adherenci podający dotąd tak systematycznie narodowi truciznę duchową — przywiodą sobie w końcu na pamięć słowa wielkiego wieszcza: „n a r o d u d u c h z a t r u t y, t o d o p i e r o b o l ó w b ó l."

Poznań 23. sierpnia. W interesie zdrowia mieszkańców zwraca obecnie policja baczną bardzo uwagę na sprzedawane na targach i po kramach służące do pożywienia przedmioty. W tym celu poddała policja ścisłej rewizji mianowicie wszelkie owoce, które jeżeli nie są dojrzałe lub są nagniłe, zabiera; dalej masło, mięso, kiszki i towary kolonialne, mianowicie, kawę herbatę, mąkę czekoladową, musztardę itp., sfałszowane często przez dodanie szkodliwych zdrowiu substancyj, potem sok malinowy w budkach, w których sprzedają wodę sodową, gdyż okazało się, że sok ten bywa farbowany anilinem, arszenik zawierającym; piwo, czy jest kwaśne lub ma smak gorzkawy, konserwy, których piękny zielony kolor pochodzi z soli koprowych, a nareszcie zabawki dla dzieci, które malowane bywają farbami, zdrowiu dzieci szkodliwemi.

P. Wł. Kaz. Wojcicki, jak piszą z Warszawy, jest niebezpiecznie chory.

Warszawa 23. sierpnia. (Różne wiadomości.) Józef Wieniawski powrócił onegdaj z podróży do Warszawy.

Fiege urządza w tę sobotę wieczór Beethovena. W połowie września, rozpocznie szereg koncertów w Łodzi.

Obiegają tu pogłoski, że udzielone zostało pozwolenie na otwarcie szkoły mechanicznej dla synów urzędników i oficjalistów kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej na takich samych prawach i z taką samą nastawą jak szkoła istniejąca przy kolei warsz.-wiedeńskiej.

Revue Slave. O piśmie tem, którego wydawnictwo od 1. listopada br. ma się rozpocząć, wiele mówiono i pisano w ostatnich czasach. Posiadając wiadomości z najlepszego źródła, możemy podać czytelnikom naszym kilka szczegółów o tem wydawnictwie, użyczonych nam przez redaktora tego pisma, pana A. Fontaine. *Revue Slave* wychodzić będzie w zeszytach dwutygodniowych, zbliżonych do *Niwy*; w każdym zeszycie znajdować się będzie jedna rycina. *Revue* umieszczać będzie artykuły z dziedziny beletrystyki, sztuki, oraz artykuły naukowe, przekłady znakomitszych prac naszych autorów, jednem słowem, pismo to postawiło sobie za zadanie zaznajamiać gruntownie wykształcony ogół zagraniczny z całą dziedziną inteligentnej Słowiańszczyzny, jej wiedzą, stosunkami, życiem, jej piękną literaturą i sztuką. Zamiar to obszerny i o ile spełnionym będzie ściśle i sumiennie, mniemamy, *Revue Slave* będzie miało niemałe u nas i za granicą powodzenie, i zapełni z korzyścią brak, który niewątpliwie w dziennikarstwie europejskiem do tej pory istnieje. *Revue* zamierza rozpocząć od przekładów Słowackiego, prelekcji hr. Stan. Tarnowskiego o Mickiewiczu itp. Innemi szczegółami dotyczącemi tego wydawnictwa nie omieszkamy podzielić się w swoim czasie z czytelnikami naszymi.

Wąwóz Szipka leży wedłu Boue na wysokości 1665, według Bartha 1444, a według mapy austrjackiego sztabu jeneralnego 1818 metrów nad powierzchnią morza. Podczas gdy na północnej stronie od Gabrowy na wierzchołek, wznoszący się tylko na 600 metrów, dostać się można konno do Kanitz zaledwie w $4\frac{1}{2}$ godziny, zstępowanie do wsi Szipka leżącej w dolinie głębokiej na 700 metrów wymaga najmniej godzinę czasu. Spadzistość ta od południa jest najmniej cztery razy większa aniżeli od północy. Szczyt wąwozu od wsi Szipka leży tylko w odległości 4500 metrów. Branie szturmem takiego punktu jest prawdziwem bohaterskiem szaleństwem.

Madame Aristarchi, którą rząd turecki wysłał na wygnanie za konszachty z Moskwą, jest córką byłego pruskiego ministra Bonina. Mąż jej tylko dzięki intrygom dostał się na posadę poselską w Berlinie i ciągle odgrywał tam dwuznaczną rolę, ale ponieważ nadawał się do moskiewsko-niemieckich planów, więc mimo uszu przepuszczano rozmaite skandaliczne historie samej pani.

Z Jałty (w Krymie) piszą do *Kijevlanina*, że obecnie odbywają się tam ciągłe licytacje majątków z wyroków sądowych, za niezaspokojenie we właściwym czasie bardzo zresztą drobnych długów. Prawie każdy majątek na licytacji idzie za czwartą część swej istotnej wartości. Zresztą, jak kończy powyższy dziennik, tego rodzaju stan rzeczy nie w jednej tylko Jałcie ma miejsce.

W Petersburgskich Wiedomost. czytamy: Sprzedaż tzw. „miortwych dusz." (zmarłych dusz) wcale jeszcze nie ustała i objawia się w oryginalnej formie w dziennikarstwie moskiewskiem. Niedawno w Petersburgu powstał nowy dziennik, inny współcześnie skonał na wycieńczenie sił. Nowo zakładający się dziennik zwrócił się zatem do umierającego swego towarzysza z projektem, ażeby mu ustąpił prenumeratorów. Jakoż sprzedaż tych nowych „miortwych dusz" byłaby w istocie przyszła do skutku, gdyby nie była zaszła mała okoliczność. Dziennikarski Cziczikow zapytał, wiele chcą za każdą martwą duszę, literacki zaś Sobakiewicz zacenił bardzo wysoko. „Zmiłujcie się — zawołał Cziczikow — jakże wy możecie żądać tak dużo pieniędzy za towar nie mający żadnej wartości. Umarliście, więc dusze waszych abonentów na nic wam się już nie przydadzą." — „Przypuśćmy, że tak jest — odrzekł konający dziennik — ale bądź co bądź, jest to towar mający swoją pewną wartość, skoro go chcecie nabyć. Raczej wolimy wam naszych abonentów darmo oddać — a nie, to jak znów zmartwychwstaniemy oni nam się przydadzą." Na tem stanął cały interes, ale myśl sprzedaży abonentów, bądź co bądź jest wysoce oryginalna i nie wszędzie możliwa.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 24. bm. Licytacje. Realność l. 23 w Roztoczkach (pow. Bolechów). Cena wyw. 200 zł. — Realność l. 232 we Lwowie Cena wyw. 18.250 zł. — Realność l. 24 w Machnowcu (pow. Belz). Cena wyw. 2149 zł. — Realność (1/4) l. 302 w Śniatynie. Cena wyw. 116 zł. — Realność (1/2 części) l. 29 w Krzesławicach (pow. Kraków). Cena wyw. 875 zł.— Realność l. 110 w Wyciążach (pow. Kraków). Cena wyw. 2200 zł.— Realność l. 18 w Leżajsku. Cena wyw. 1200 zł.— Na rzecz banku włościańskiego: Realność l. 19 w Chorośnicy (pow. Sądowa Wisznia). Cena wyw. 600 zł.— Realność l. 42 w Jacie (pow. Nisko). Cena wyw. 435 zł.— Realność l. 21 w Hoszowie (pow. Bolechów). Cena wyw. 400 zł. — Realność l. 31 w Kniażowskim (pow. Rożniatów). Cena wyw. 300 zł. — Realność l. 13 w Rajbrocie (pow. Wiśnicz). Cena wyw. 700 zł. Realność l. 14 w Roztoczkach (pow. Bolechów). Cena wyw. 400 zł.

Dział literacko-artystyczny.

Towarzysz pilnych dzieci. Dawnośmy nie mieli sposobności wspominać o tem pisemku, które już od dwóch lat nieprzerwanie pod redakcją Władysława Bełzy wychodzi. Dzisiaj jednak przy zbliżającym się roku szkolnym, przy liczniejszym zjeździe rodziców i opiekunów młodzieży, pragniemy zwrócić na „Towarzysza" ich uwagę, zwłaszcza, że jest to jedyne pisemko u nas dla dzieci, a powtóre, że jest poczciwie i starannie redagowane. Ostatni numer zawiera właśnie na wstępie wierszowane wezwanie dziatwy przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego do pracy i szlachetnej emulacji. Cena tego pisemka jest tak przystępna, jak więcej być nie może, wynosi bowiem w miejscu 1 gld. a z przesyłką pocztową 1·20.

Tygodnia numer 51 zawiera: Zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej w Dublanach; Iwan Groźny, urywek z powieści historycznej, przez Kostomarowa „Kudiejar" (dok.): Reformacyjno-społeczne prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII stulecia, przez dr. Bolesława Limanowskiego (dok.); O loterji liczbowej, napisał Antoni Fogt (dok.); Nauka a wojna; Czarne Indje, przez Juljusza Verne (c. d.); Z nieznanych poezyj. Modlitwa, przez Romana Zmorskiego, Piśmiennictwo polskie; Tydzień lwowski XXX; Piśmiennictwo włoskie; Listy z kraju; Bibljografja; Wiadomości ze świata; Rozmaitości; Od Redakcji.— Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 8 zł. 50 ct., zamiejscowa 4 zł. 40 ct.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Lwów 24. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parität Lwów. Pszenica czerwona złr. 10·50 do 11·—, pszenica biała —·— do —·—, pszenica żółta złr. —·— do —·—, jesienna —·— do —·—, żyto 6·50 do 7·—, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, pastew. —·— do —·—, owies złr. 7·15 do 7·30, groch do gotowania złr. 7·80 do 8·25, pastewny złr. —·— do —·—, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. —·— do —·—, kukurudza stara złr. 5·40 do złr. 5·75, nowa złr. —·— do —·—, rzepak zimowy złr. 16·50 do 17·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, kminek 39 — do 41·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·05, w terminach w miesiącu Lipcu Sierpniu-Wrześniu —·—.

Waluta: mark złr. $59\frac{1}{2}$; rubel $1·25\frac{1}{2}$, Napoleondor złr. $9·67\frac{1}{2}$.

Wiedeń 23. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2448, zabitych wieprzów 000, zabitych owiec 000, jagniąt 130, żywych owiec 18118, żywej nierogacizny galicyjskiej 000, węgierskiej 000, razem 667 sztuk. — Cielęta płacono żywe złr. 38 — 55, zabite złr. — do —, zabite wieprze — do —, jagnięta rafary 6·— do 10·—, żywe owce za 100 kilo mięsa węgierskie złr. 36·— do 48·—, proste owce w czarnej grubej wełnie złr. 35—42, żywa nierogacizna galicyjska 44·— do 46·—, węgierska 48·— do 52·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Przemyśl 24. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe). Ponieważ wieśniacy naszych okolic już dość dużo zboża na targ przywożą, które tylko dla naszych potrzeb sprzedawane są, a zagranicznych kupców nie ma, więc tylko następujące ceny notować można: Pszenicę 100 kilogr. złr. 10 — do 10·50, żyto 100 kilo złr. 7·— do 7·20, jęczmień 79 kilo 4·75 do 5·75, owies 56 kilo 2·80 do 3·25, hreczka 79 kilo 5·— do 5·20, fasola 100 kilo —·— do —·—, bób 100 kilo 6·50 do 7·25, koniczyna 100 kilo —·— do —·—, groch 100 kilo 7·50 do 9, wyka 100 kilo 5·— do 5·25, ziemniaki 100 kilo —·— do —·—, masło 56 kilo —·— do —·—, kukurudza 100 kilo —·— do —·—, miód 56 kilo —·— do —·—, nafta 50 kilo —·— do —·—, wosk 56 kilo —·— do —·—, nasienie konopne 69 kilo złr. —·— do —·—, rzepak 100 kilo złr. 16·— do 16·75, spirytus za 56 liter 80 Tral. —·— do —·—, kminek 56 kilo zł. 22—23·—.

Ostatnie wiadomości.

XI. posiedzenie sejmowe do chwili oddania *Dziennika* pod prasę nieukończone. Weszło znowu kilka petycyj w sprawie adresu, lecz odczytanie takowych nie było popierane.

Miasto Wieliczka, dotknięte pożarem, uzyskało pożyczkę 80.000 złr. i 1000 złr. na tymczasowe wsparcie. Uchwalono nowelę do ustawy z dnia 30. grudnia 1875 o zniesienie prawa propinacji. Reszta spraw małej wagi zabiera najwięcej czasu. To spowodowało zwrócić uwagę Sejmu p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, że są sprawy, które cały naród obchodzą.

Następne posiedzenie dopiero we wtorek, bo komisje nie są z niczem gotowe.

W końcu wczorajszego posiedzenia sejmowego uchwalono zapomogę dla pogorzelców Jazłowca, przeniesienie sądu z Krynicy do Muszyny i subwencję dla drogi powiatowej Kolauszowsko-Głogowskiej. Marszałek zapowiedział wybór nowego wydziału na wtorek i środę po południu. Rozprawa adresowa nie wiadomo jeszcze kiedy będzie naznaczoną. Są zabiegi, aby sparaliżować cały adres. Jeden z delegatów wiedeńskich (podobno Apolinary Hoppen), postawił w kole wniosek, aby nad sprawą adresową przejść do porządku dziennego. Jakkolwiek układanie porządku dziennego należy do marszałka, jednakowoż Izba może mieć wpływ na to, jeśli chce. Przypominamy również, że pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby mniejszość dotąd przegłosowywana zażądała i m i e n n e g o g ł o s o w a n i a nad odczytaniem petycyj, nadchodzących z kraju w sprawie adresowej. Wyborcy domagają się natarczywie skonstatowania nazwisk oponentów.

Bukareszt 24. sierpnia. Zasłoniwszy się umieszczonemi na prawym brzegu Dunaju dwoma kompanjami i czterema działami usiłowało siedm statków tureckich, obsadzonych wojskiem, zająć koło Widdynia położoną wyspę dnia 23go sierpnia rano. Rumuńska kompanja piechoty ostrzeliwała statki i przeszkadzała usadowieniu się tam nieprzyjaciela. Tureckie baterje bombardowały przez cały dzień Kalafat, ale nie sprawiły szkody. Nieprzyjaciel przygotowuje ponowną przeprawę.

Moskiewskie baterje z Słobozji i Pirgos bombardowały ostatniej nocy Ruszczuk od północy aż do trzeciej godziny rano. Turcy odpowiadali ogniem działowym. Ludność Giurgiewa wezwano do opuszczenia miasta.

Londyn 24. sierpnia. *Morning advertiser* dowiaduje się, że Anglja przystąpi do niemieckiego protestu przeciw okrucieństwom tureckim.

Office Reuter donosi z Konstantynopola, iż w 19 dystryktach Tessalji ogłoszono stan oblężenia.

Stambuł 24. sierpnia. Zapewniają, że przednie straże Sulejmana paszy zajęły Bebrowę, na drodze do Tirnowy, z tej strony Bałkanu leżącą.

W Adrjanopolu powieszono wczoraj 11 Bułgarów, między tymi 3 notablów z Karlowy.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Stambuł 24. sierpnia. Telegram Sulejmana paszy z wtorku potwierdza atak Turków na oszańcowania w wąwozie Szypki. Wojska walczyły bez zasłony 14 godzin, wśród najgwałtowniejszego ognia z dział ciężkich i lekkich, które atoli mało skutkowały. Turcy odparli po bohatersku kilka ataków Moskali, zadając Moskwie wielkie straty. Turcy stracili wielu oficerów i żołnierzy. Dzień zakończył się bez stanowczego rezultatu.

(Jestto doniesienie dopiero o pierwszym dniu walki. Prz. red.)

Wiedeń 25. sierpnia. Depesze telegraficzne nadeszłe tu dzisiaj, potwierdzają, że dotychczas walka w przesmyku Szipka jest nierozstrzygniętą.

Stambuł 24. sierpnia wieczór. Zwycięstwo Turków pod Diumą było najzupełniejsze. Wyrzucono Moskwę ze wszystkich pozycyj na wzgórzach. Turcy obozują na zdobytych wzgórzach. Prawy brzeg rzeki Lomu oczyszczony zupełnie z Moskali. Ze strony moskiewskiej walczyło całe prawe skrzydło armji następcy tronu, wzmocnione świeżemi posiłkami. Legion polski otrzymał w tej bitwie chrzest krwawy, walczył z największą brawurą i zdobył najważniejszą pozycję. Major Jagmin ciężko ranny.

Bukareszt 25. sierpnia. Mówią, iż Bratiano wziął dymisję, a armja rumuńska ma być demobilizowana.

Telegramy zbożowe z dnia 24. sierpnia.

Wiedeń: okowita pr 10.000 liter-percent zł. 31 —; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł 10·75; Berlin: Pszenica żółta na sierpień 228·—, żyto loco —·—, okowita 53·50; Szczecin: pszenica na sierpień-wrześ. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż mąka 159 kilo 69·—.

Wiedeń, 25. sierpnia, 10 godz. — min.

Akcje Kredytowe	184·80	Akcje kolei Kar.-Lud.	246·—
„ Anglo-Austr.	—·—	„ „ Połudn	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·66

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 24. sierpnia, 2 godz. 15 m.

Losy kredytowe	162·50	Ung. Staats-Obl. 1877	64·75
Akcje Węgier. Kred.	180·30	Galic. Indemnizacja	85·—
„ Ang.-Austr. B.	84·50	1864 Losy	134·50
„ Unionsbank	60·—	Siedmiogr. kolej	95·50
„ kolej Kar.-Lud.	246·25	Verkehrsbank	86·50
„ „ Północn.	187·—	Tureckie Losy	14·50
„ „ Połudn.	71·75	Węg.-Gal. kolej	90·25
„ „ Alfölds.	114·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	172·50	Staatsbahn	26?·50
„ „ Lw.-Czer.	122·—	Bankverein	64·—
„ „ Węg. Pół.	109·50	Węgierskie Losy	74·80
„ „ Rudolfa	110·50	Reichsmark	59·15
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·24

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 24. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank	63·65	Londyn	120·50
„ „ „ w sreb.	66·80	Srebro	105·35
Renta w złocie	74·90	20-frankówka	9·66
Losy pożycz. z r. 1860	112·—	Dukat ces. men.	5·72
Akcje banku narod.	838·—	100 marek niemiec.	59·15
Akcje banku kredyt.	185·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	211·25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	315·—	Kolei Rumuńskiej	15·75
Lombardy	122·—	Austrjackie banknoty	168·80
Galicyjskie	104·25	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 71·37 Lombardy —·—

Przyjechali do Lwowa dnia 25 sierpnia.

Hotel Żorża. J. Schmerling i Reithing z Wiednia, St. Garapich z Neterpiniec, St. Komornicki z Zawadki, W. Epstein z Warszawy, A. Lyon z Hamburga, ks. Z. Urussow z Odessy.

Hotel Europejski. M. Balano z Rossji, J. Kohn z Wiednia.

Hotel Angielski. G. Kobylski z Warszawy, A. Krajewski z Dubna, B. Skibniewski z Balic, H. Zathej z Brodów, J. Mikuli z Bukowiny.

Hotel Warszawski. L. Andrychowski z Załanowa, J. Dobrzański z Drohobycza, M. Peczenik z Londynu.

Hotel Langa. O. Orłowski z Połowic, H. Sperber, E. Pfleideres i W. Beer z Wiednia, H. Hutmann z Berlina, W. Diwischek z Rossji, J. Gartenzaum z Weipert.

Dnia 24. sierpnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.Lud. à 200 zł.	248 50	246 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	123 —	120 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	234 —	231 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 90	85 25
„ „ „ 4% „	78 75	77 75
„ „ „ 5% „	85 90	85 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 4	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 25
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 60	84 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 62
„ cesarski	5 76	5 66
20 frankówka	9 74	9 64
Pół imperjał rossyjski	10 —	9 80
Rubel rossyjski srebrny	1 94	1 84
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	60 —	59 —
Srebro za 100 zł.	107 —	105 —
Kupony w srebr. za 100 zł	107 —	104 75
Wiedeń. 23. sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank	63 70	63 50
5% „ „ „ srebr.	67 10	65 90
Renta w złocie za 100 pap.	75	74 80
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 —	103 —
5% „ „ czeskie	— —	103 25
5% „ „ węgierskie	74 75	74 —
5% „ „ galicyjskie	85 30	84 80
5% „ „ bukowińsk.	82 75	81 75
5% „ „ siedmiogr.	74 20	73 90
5% węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 —	97 75
4% galicyjskie	— —	77 —
„ „	86 50	85 50
„ gal. zakł. kred. włośc.	94 —	93 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
„ węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł	140 —	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	310 —	300 —
„ „ „ 1854	108 —	107 50
„ „ „ 1860	112 50	112
1/4 losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	119 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 65
„ prem. pożycz. węgier.	75 20	74 80
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ Żegl. par. na Dunaju	92 50	92 —
„ księcia Salm	38 —	37 —
„ „ Palfy	— —	29 75
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	31 —	30 75
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	27	26 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 50	14 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	827 —	825 —
Zakładu kredytowego	181 25	181 —
Żeglugi par. na Dunaju	365 —	362 —
Kolei północ. Ferdynanda	1875	1870
„ rządowej fr. a.	263 —	262 50
„ zachod. c. Elżbiety	176 —	175 —
„ Południowej	73 —	72 50
„ Galicyjskiej	247 —	246 50
„ Czerniowieckiej	122 —	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	109 50	108 70
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 70	110 —
„ Alföld. Fiumańskiej	115 50	114 50
„ Koszycko-Bogumił.	100 —	99 50
„ Siedmiogrodzkiej	96 —	95 —
„ Cisańskiej	194 —	193 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	111 —	110 —
„ Franciszka-Józefa	133 —	132 —
Banku anglo-austrjac.	84	83 50
Zakładu kredyt. węgier.	178 50	178 25
Banku franko-austrjac.	—	—
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	— —
„ kred. gal.	—	—
„ galicyjsk. hipot.	—	227 —
„ dla obrotu ogóln.	87 —	86 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	70 25	70 —
„ państwow. 500 fr.	154 50	154 —
„ Emisja z r. 1867	148 50	147 —
„ południow. 500 fr.	107 25	107 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 —	101 50
Emisja II.	101 —	100 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	76 25	75 75
„ Siedm. 20 zł w a	— —	63 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	78 —	77 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 75	5 74
„ dukat na wagę	5 77	5 76
20-frankówka	9 69	9 69
Suwereny angielskie	12 10	12 05
Imperjały rossyjskie	9 90	9 86
Srebro	106 —	105 75
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	59 40	59 30
Rubel pap.	1 25	1 25

Warszawa, 22. sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 75
„ „ 2ej serji	— —	99 75
„ „ kupon	— —	66 1/4
„ „ nowe	97 10	96 80
„ „ kupon	— —	83 5/8
„ likwidacyjne	84 75	84 45
„ kupon	— —	90 1/4
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	209 50
„ „ „ 1866	— —	210 —



Hafty

zaczęte i skończon· na suknie i kanwie w największym wyborze.

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Naukin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie. Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatany, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukień damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

1210 16–0 (4) **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.** przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozsela i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
1075 *we Lwowie.* 22—0

Naturalne krajowe i zagraniczne

WODY

mineralne

1092 poleca główny skład 7 0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 43.

Z dniem 1. września b. r.
rozpoczyna się kurs nauk
w Instytucie wyższym naukowym żeńskim
Walentyny z Trojanowskich
HOROSZKIEWICZOWEJ.

Egzamin wstępny i zapisy odbywać się będą w dniach 28., 29., 30 i 31. b. m w godzinach od 9. do 3. i od 5. do 7., przy ulicy Sykstuskiej pod l. 8. na I. piętrze. 1380 3–6

Trzech lub czterech

Studentów

mogą być umieszczeni z wiktem lub bez pod nr. 24 ulica Zamarstynowska, pod okiem rodzicielskiem, z przypilnowaniem nauk, za bardzo mierną cenę.

Gotową

Żałobę

poleca

POMORSKA

ulica Hetmańska l. 6.

1387 5—0

W Pensjonacie

moim dla uczniów szkół realnych i gimnazyalnych, tak prywatystów, jako też uczęszczających do szkół publicznych, rozpoczyna się

nowy kurs

z dniem 1. września.

Zakład przyjmuje także uczniów szkół publicznych dochodzących na korepetycję wraz z nadzorem szkolnym i przygotowuje do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych.

Zastępcą podpisanego i drugim dyrektorem zakładu jest c. k. profesor i podporucznik rezerwy p. Ignacy Petelenz.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjonariusze zakładowi osobno bezpłatnie.

W zakładzie można także pobierać naukę konnej jazdy, szermierki, języka francuskiego i muzyki za osobnem wynagrodzeniem. 1376 9—15

Zgłaszać się można codzień od godz 11. do 1. w południe i od 4.—8. wieczór.

F. KOESTLICH,
przełożony zakładu, ul Ormiańska l. 16.

Godnem zalecenia
dla
DAM

jako nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą, urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Ceny: 1 wielki słoik 2 złr. 50 cnt.; 1 mniejszy słoik 1 złr. 50 cnt.



Central-Versendungs-Depot bei **H. SCHWARZ**, Buda-Pest Marie-Valeriegasse Nr. 9.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa, chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakóba Piepesa** apteka pod „Węgierską Koroną" plac Bernardyński i **Zygmunta Ruckera** apteka pod „Srebrnym Orłem". **W Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** 1028 26—30

Poszukuję

NAUCZYCIELA

do ucznia czwartej klasy normalnej. 1361 2—4

Adres: Roman Puzyna ostatnia poczta Gwoździec.

Wzywam

p. Władysława Kowalskiego, który dnia 20. lutego 1874 r. pod l. 7, II. piętro przy ulicy Kopernika we Lwowie mieszkał, aby do dni 14. pisemnie się zgłosił i swój teraźniejszy pobyt podpisanemu podał, albowiem będę zmuszony cały postępek publicznie ogłosić. 1370 1 2

Trybuchowce nad Zbruczem.
Józef Bochenek.

---

3 frontowe pokoje

z balkonem i wszelkiemi przynależytościami pod l. 13. ulica Kurkowa.

są zaraz do wynajęcia.



Kamienica

w Krakowie obok Rynku głównego jest do zamiany na wieś.

Bliższe szczegóły w Krakowie **Jan Arlet** Podwale, Wesoła. 1345 2 3

APTEKA
J. BEISERA we Lwowie
poleca

OULONTYNĘ

wodę do ust

przepisu Dr. FINKELSTEINA, c. k. lekarza pułkowego i specjalistę chorób ust, *jako niezawodny leczniczy środek we wszelkich możliwych cierpieniach ust.*

oraz

Proszek do zębów

przewyższający swą skutecznością wszystkie wyroby zagraniczne i umyślnie do tego sporządzone
1085 13—0

SZCZOTECZKI.

Uwiadomienie.

Czekoladę

meksykańską wanilową i homeopatyczną z najsłynniejszej fabryki Massona w Paryżu otrzymał w komis

Jan Müller

właściciel cukierni,

i sprzedaje po cenie fabrycznej.
1062 18–24

Podziękowanie.

W skutek źle leczonej fluksji, otworzyła mi się na lewym policzku dokuczliwa fistuła. Z tem cierpieniem udawałem się do kilku lekarzy lwowskich, ale nie mogąc stawianych mi przez tych panów warunków wypełnić, powierzyłem się tutejszemu lekarzowi p. **Salamonowi Becher.** P. Becher, nie pytając o wynagrodzenie, przedsięwziął natychmiast operację fistuły, wyjął ząb wadliwy, i doprowadził w trzech tygodniach do zbliźnienia rany. Będąc dziś z dokuczliwego cierpienia zupełnie uleczonym, czuję się być obowiązanym p. S. Becher za jego umiejętne, troskliwe i bezinteresowne leczenie, złożyć publiczne podziękowanie i zapewnienie mojej wdzięczności.

Edward Schlarp,
c. k. ekspedytor poczty w Oleszycach
1368 1—1

APOZEME de SANTE LEMAIRE
DEKOKT z ziółek zdrowia

p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha 1029 44 52



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcyi, mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłaty przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 88 -0
Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski,
mechanik.

Nakładem WOJCIECHA MANIECKIEGO we Lwowie
wychodzi **Serja druga**

Biblioteki kaznodziejsko-polskiej

zawierającej

KAZANIA i NAUKI

NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ i ŚWIĘTO CAŁEGO ROKU,

wydawanej z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziei

przez

ks. Is. Isakowicza i ks. Tom. Dąbrowskiego.

Serja druga obejmuje taksamo jak pierwsza 2 tomy druku.

Cena prenumeraty:

Na cały rocznik czyli dwa tomy . . . . 5 złr. — cnt. w. a.
Na jeden tom czyli I. półrocze . . . . 2 złr. 75 cnt. w. a.

Przedpłatę można nadesłać przekazem pocztowym, pod adresem podpisanego, albo do Przewielebnego Konsystorza metropolitalnego lwowskiego, który w tym celu został uproszony. 1367 1–5

Prenumeratorowie mogą jeszcze otrzymać pierwszy rocznik Bibljoteki kaznodziejsko-polskiej 2 tomy za 5 złr. w. a., które w drodze księgarskiej kosztują 6 złr. w. a.

Wojciech Maniecki, we Lwowie, ulica Grodzickich l. 4.

Sprzedaż maszyn.

W fabryce cukru **w Tłumaczu,** stacja Stanisławów, zakupione zostały przezemnie wszystkie do parowania aparaty, a mianowicie:

2 sztuki na 800 stóp kwadratowych
2 „ „ 750 „ „
2 „ „ 550 „ „

wszystkie **żelazne zbiorniki,** składające się ze 150 sztuk, poczynając od 10 do 600 stóp kubicznych objętości.

5 pras filtrowych (samowypróżniających się) każda o 18 kamerach.

Wszystkie przezemnie **wybrane proste rury miedziane,** wszystkie dobre **mosiężne krany,** dalej **żelazne wentyle** i t. d. i odprzedaję te przedmioty po **bardzo tanich cenach.**

Dalej ofiaruję: 2000 **rur do ogrzewania parą** o 5" i 6" średnicy **Aparaty odśrodkowe** (centryfugi) Daneka i Fesca, horyzontalne pompy powietrzne, horyzontalne większe i mniejsze **maszyny parowe i kotły parowe,** rury z lanego żelaza, **dziesiętne wagi mostowe.** 2 angielskie kompletne **młocarnie śrutowniki,** siewniki, rury gazowe i t. d. i t. p.

Bliższa wiadomość u 1352 2–3

J. GOLDMANNA.
Praga, Žižkow, Wienerstrasse Nr. 70

Injectio organiczne

J. W. BECK,

leczy w krótkim czasie takzwaną rzerzączkę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie
1323 3—0

W domu profesora szkół publicznych znajdzie wygodne pomieszczenie

jeden uczeń

z domu obywatelskiego. – Bliższych wiadomości udzieli przez grzeczność księgarnia Karola Wilda bądźto ustnie, bądźto piśmiennie. 1358 2—3

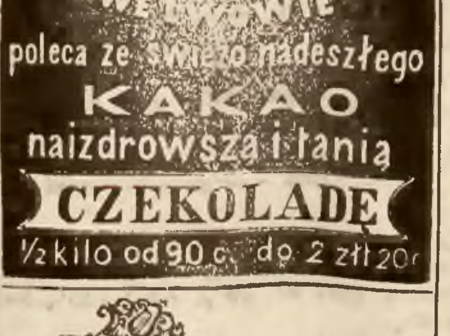
Dra AIRY'a

Sposób leczenia naturalny

32 ark., z licznemi w tekscie drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiących, tem więcej ostatecznie doradzać, czem tyczący się sposób leczenia jako w istocie (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce liczne drukowane okazałe świadectwa dowodzą. 1025 14-0

Leki zalecane otrzymuje na składzie apteka pod „Węgierską Koroną" J. PIEPESA we Lwowie.

FABRYKA CZEKOLADY
F. GROS i W. STRUS
WE LWOWIE
poleca ze świeżo nadeszłego
KAKAO
najzdrowszą i tanią
CZEKOLADĘ
½ kilo od 90 c. do 2 złł 20 c.



GŁÓWNY SKŁAD

FORTEPIANÓW
ANNY SMUTNY Wwi

ulica Sykstuska l. 17 (obok poczty)

35 lat istniejący

i ze swego rzetelnego postępowania tak w kraju jak i za granicą zaszczytnie znany, poleca Szanownej P. T. Publiczności największy wybór

fortepianów i pianin,

od pierwszorzędnych fabrykantów, jak Ehrbara, Bösendorfera, Schweighofera i wielu innych z Wiednia; Kapsa z Drezna; Neumajera z Berlina, które po cenach fabrycznych **z 10-letnią gwarancją** i opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych sprzedaję, jak najtaniej **wypożyczam** i stare w zamian przyjmuję.

Uniżona 1353 2—15

Anna Smutny.

CUKIER

potaniał 1365 2 3

w handlu towarów korzennych

F. K. TOWARNICKIEGO

Rynek l. 32 pod „Słoniem."

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie,

w gmachu Teatralnym przy ulicy Teatralnej,

udziela pożyczki na zastaw:

a) Wyrobów ze złota, srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych lub używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 7 od sta.

Zwrot wkładek do 50 złr. uiszcza bez wypowiedzenia

do 100 złr.	z	3	dniowem wypowiedzeniem.
„ 250	„	„ 10	„ „
„ 500	„	„ 20	„ „
„ 1000	„	„ 30	„ „

1228 6-0

Godziny czynności biurowych:
od 8. do 12. przed południem i od 3. do 5. po południu.

DYREKCJA.

WYPRAWY ŚLUBNE ze srebra stołowego i złota.

J. DĄBROWSKI

jubiler i złotnik,

we Lwowie ulica Halicka l. 17 (dawniej W. Penter),

poleca swój skład wyrobów

ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH

oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.

Szczególnie zwraca uwagę na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych.

Oraz **kupuje** srebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie po cenach najwyższych

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej. 1136 12—0

Wszystkie rzeczy srebrne i złote są urzędownie cechowane.

Pierwsza galicyjska

parowa fabryka parkietów

w Kamionce Strumiłowej.

Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy swe warsztaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia, które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcji fabryki w Kamionce Strumiłowej,** albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska Nr. 85.**

Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materjał, oraz za gustowne i modne wykonanie. 1056 18—25

Na żądanie rozsyła fabryka parkietów ilustrowane katalogi i cenniki.

Karol hr. Mier. L. Tenner i Syn.

Dnia 1. września 1877 przedostatnie ciągnienie wygranych

ces. król. austrjackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **bezwarunkowo** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	450 —
1 piątka . . . . „	175	1 piątka . . . . „	95 —
1 połowa tej ostatniej . . . „	90	1 połowa tej ostatniej . . „	48 —
1 ćwiartka . . . . „	46	1 ćwiartka . . . . „	25 —
1 dziesiąta . . . . „	19	1 dziesiąta . . . . „	12 —
1 dwudziesta . . . . „	10	1 dwudziesta . . . . . . „	6 —

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośmiu milionów złr.**
Główna wygrana **280.000 złr.**

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Życie ludzkie upłynie nim się wydarzy możność wzięcia udziału w zakończeniu austrjackiej pożyczki loteryjnej, upraszamy zatem o nadsyłanie jak najprędzej szanowych zamówień. 1103 32—0

Promesy z roku 1864. **Główna wygrana 200.000 złr.** Ciągnienie **1 września!** Złr. **3·50** i stempel.

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Nakładem księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie,

wyszło:

Dr. AUGUST SOKOŁOWSKI

HISTORJA POWSZECHNA

dla użytku wyższych szkół gimnazjalnych.

TOM I.

DZIEJE STAROŻYTNE,

I. POŁOWA.

Cena za cały tom, objętości około 30 arkuszy druku **1 złr. 80 cnt.**

Druga połowa wyjdzie najniezawodniej **w pierwszych dniach października b. r.,** gdyż manuskrypt jest ukończony i druk drugiej połowy postępuje.

Księgarnia wydała także następujące

KSIĄŻKI SZKOLNE:

BARANOWSKI Bolesław i DZIEDZICKI Ludwik. „Geografia powszechna" ułożona dla użytku szkół średnich, tudzież dla nauki samodzielnej. IV. zmienione i rozszerzone opracowanie „Geografji Adama Wislickiego" w 8ce 1876. Cena 2 złr.

BĄCZALSKI Edmund i GRZYBOWSKI Grzegorz. „Arytmetyka dla użytku niższych klas gimnazjalnych, podług 19. do metrycznych miar zastósowanego wydania Dr. Fr. Mocnika arytmetyki dla niższych klas gimnazjalnych. Część I. na I. i II. klasę, w 8ce. 1875. Cena złr. 1·50 Część II. na III. i IV. klasę, w 8ce. 1875. Cena złr. 1·50.

— „Arytmetyka dla użytku szkół niższych realnych, wydziałowych", handlowych, przemysłowych, rolniczych i innych podobnych zakładów naukowych, podług Dr. Fr. Mocnika arytmetyki dla szkół realnych z uwzględnieniem miar metrycznych ułożona i w myśl nowego planu lekcyjnego dla szkół realnych z r. 1872 uzupełniona. Część I. na I. i II. klasę, w 8ce. 1875. Cena 1 złr. 30 cnt. Część II. na III. i IV. klasę, w 8ce. 1875. Cena 1 złr. 80 cnt.

BĄCZALSKI Edmund. „Początki geometrji" w połączeniu z rysunkiem dla użytku szkół niższych realnych i wyższych ludowych, z XIV. wydania niemieckiego Dr. F. Mocnika. Wydanie drugie z uwzględnieniem miar metrycznych. Z 225 drzeworytami w tekscie, w 8ce. 1876. Cena 1 złr. 20 cnt.

BECK. „Logika" dla użytku szkół gimnazjalnych, przerobiona przez B. J. Wydanie drugie, w 8ce. 1873. Cena 63 cnt.

HANNAK Dr. E. „Rys historyczno-statystyczny państwa austrjackiego" dla gimnazjów i szkół realnych. Z niemieckiego przełożył L. Sternal, w 8ce. 1872. Cena 85 ct.

HUECKEL E. „Botanika" dla szkół niższych gimnazjalnych i realnych. Wydanie drugie zmniejszone, w 8ce. 1876. Cena 56 cnt.

JANOTA, prof. Dr. E. „Gramatyka języka niemieckiego." Wydanie szóste (skróc. trzecie), w 8ce. 1875. Cena 90 ct.

„Pamiętniki Cezara o wojnie gallickiej". Przekład z łacińskiego. Zeszyt I. i II., w 16ce. 1868, 1872. Cena zeszytu 45 cnt.

SAMOLEWICZ, Dr. Zygmunt. „Przykłady do tłumaczenia z języka łacińskiego na polski" i z polskiego na łaciński. Część I. na I. klasę, 8ka. 1876. Cena 65 cnt.

HAMERSKI, prof. Edward. „Wypisy niemieckie" dla szkół średnich, w 8ce. 1877. Cena 80 cnt.

JANDAUREK Julius. „Deutsches Lesebuch" für die sechste Classe an den galizischen Mittelschulen. Mit vielen Anmerkungen und einem Wörterbüchlein versehen, 8vo. 1874. Cena 1 złr. 50 cnt.

JANOTA, Dr. E. „Wypisy niemieckie dla pierwszej i drugiej klasy" szkół średnich. Wydanie czwarte w myśl rozporządzenia Rady szkolnej z 22. lutego 1874 do l. 9, 8ka. 1875. Cena 1 złr. 10 cnt.

— „Wypisy niemieckie dla trzeciej i czwartej klasy" gimnazjalnej. Wydanie drugie, 8ka. 1873. Cena 1 złr.

RODECKI, Dr. Czesław. „Fizyka" dla niższych szkół gimnazjalnych i realnych. Wydanie drugie, 8ka. 1875. Cena 1 złr. 60 cnt.

SZARANIEWICZ, Dr. Izydor. „Krótki opis geograficzny i topograficzny austrjacko-węgierskiej monarchii" dla użytku klas niższych szkół średnich, 8ka. 1875. Cena 1 złr.

„Zarys psychologii empirycznej" napisał B. J., 8ka. 1874. Cena 50 cnt.

Wszystkie powyżej wymienione książki szkolne zostały przez Wysoką Radę szkolną krajową do użytku w szkołach polecone. 1840 2—3

Winogrona muszkatelki

poleca handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego pod l. 2. 1050 1—0

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakawicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.

DZIENNIK POLSKI

Dodatek do Nr. 195 z Niedzieli d. 26. sierpnia 1877.

Lwów 26. sierpnia.

Wczoraj koło poselskie nie miało posiedzenia, dopiero dziś będą się toczyć dalej rozprawy adresowe. Adres powinien przyjść na porządek dzienny we wtorek z rana.

Hr. Andrassy powrócił d. 24 bm. z Ischl do do Wiednia. Z Bismarkiem nie widział się.

Presse donosi z Bukaresztu, że w dzień urodzin Cesarza Jmci Austrjackiego dany był obiad w głównej kwaterze moskiewskiej, na który otrzymali zaproszenie oficerowie austrjaccy. Car Aleksander wzniósł toast: „Piję na pomyślność mojego brata i przyjaciela, cesarza Franciszka Józefa, a pragnę i spodziewam się, że porozumienie przyjacielskie między Austrją i Moskwą utrzymanem będzie dla dobra obu państw po wszystkie czasy. Hurra!" Podczas objadu kapela wojskowa grała hymn austrjacki.

Fremdenblatt donosi, że współdziałanie Rumunii z Moskwą stanowczo zostało odmówionem. (?) Car i W. książę głównodowodzący żądają odwołania wojska rumuńskiego i rozbrojenia go. Bratiano odrzucił to żądanie i podał się do dymisji, podobnież Kogolniczeano.

WOJNA.

Biuletyny moskiewskie o walkach w wąwozie Szybka sięgają już piątego dnia boju, z obu stron prowadzonego z największą zaciętością — a bez roztrzygającego rezultatu. Z ostatniego powyżej umieszczonego raportu wynikałoby tylko, że Moskalom powiodło się, pewne pozycye zdobyte przez Turków, odebrać napowrót. Biuletynów urzędowych tureckich nie ma, co świadczy, że Turcy nie mogą zarejestrować powodzeń.

Nad Czarnym Łomem zaś posłużyło Turkom szczęście. Sam biuletyn moskiewski przyznaje, że bitwa pod Jaslarem skończyła się wreszcie klęską Moskali, którzy musieli się cofnąć w kierunku Sultankiöi.

Bitwa ta pod Ajaslar trwała przez trzy dnie. Rozpoczęła się d. 22. atakiem Turków, których następnie jenerał Prochorow odparł. Nazajutrz Turcy wznowili atak, lecz nie odnieśli żdnych korzyści. Dopiero d. 24. bm. przemogli Moskali.

Prywatne telegramy z Wiednia donoszą dziś: Angielskie dzienniki przypisują zwycięztwu Turków koło Eski-Djumy wielkie znaczenie. Walka trwała tam 36 godzin. Turkom dostały się do rąk wielkie zdobycze. — Moskale sprowadzili do Słobozyi 48 olbrzymich dział. Atak 15.000 Turków na Popkioei został odparty. — Do wąwozu Szybka nadeszły znaczne posiłki moskiewskie. O walce z 24. sierpnia nie ma dotąd doniesienia, ale zdaje się, że Sulejman basza zaniechał dalszego atakowania. — Pod Łowczą i Plewną nie zaszło nic nowego.

Z Petersburga donoszą o najnowszych nominacyach wojskowych. Jen. Katalej (szef komunikacyi) obejmuje komendę 3. dywizji gwardyjskiej; jen. Drentel zostaje szefem komunikacyi wojskowych, a zarazem dowódzcą wojskowego okręgu kijowskiego w miejscu Dundukowa-Korsakowa; jen. Gurko mianowany dowódzcą drugiej dywizji jazdy gwardyjskiej. Jen. Czernajew przybył 22. bm. do obozu pod Kurjuk-Dara i został przydzielony do sztabu jen. Loris-Melikowa.

Wykazy strat moskiewskich po dzień 4. sierpnia obliczają urzędownie na 15.495 ludzi. Cyfrą tą jednak nie są objęte straty jen. Górki w dniach 30. i 31. lipca poniesione, które należy przyjąć przynajmniej na 5000.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Petersburg 25. sierpnia. Z głównej kwatery Górny Studeń nadszedł 24. b. m. następujący biuletyn urzędowy: Dnia 23. b. m. Turcy z trzech stron uderzyli na nasze pozycje w wąwozie Szybka. Nasi żołnierze po bohatersku odparli ten atak. O godzinie 6 wieczór nadeszła na pomoc czwarta brygada strzelców z 6 działami i zaraz wzięła udział w bitwie. O godzinie 9 wieczór szesnasty batalion strzelców zdobył wzgórza przed prawym skrzydłem moskiewskiem. Zacięta walka trwała do północy. Moskale zatrzymali wszystkie pozycje mimo niezmiernej przewagi nieprzyjaciela i ognia krzyżowego Wojsko moskiewskie cztery dni nie miało ciepłej strawy w ustach i cztery noce nie spało. W nocy 23. b. m. nadejść musiały znaczne posiłki moskiewskie do wąwozu Szybka. Dnia 24 b. m. walka w Szypce do południa ograniczyła się na żywej wymianie strzałów. Lewe skrzydło tureckie wyparte zostało ze wzgórza.

Dziś 24. bm. w południe Turcy wznowili atak na Ajaslar znacznemi siłami i zmusili wojska moskiewskie do odwrotu ku Sułtankioei. (Na wschód od Eski-Dżuma nad Czarnym Łomem. Red.)

Stambuł, 25. sierpnia. Urzędowe telegramy donoszą o nowych dla naszych wojsk pomyślnych utarczkach w okolicy Eski-Dżumaji i Osman Bazaru. Wczoraj była kanonada pomiędzy Widdyniem a Kalafatem. Czarnogórcy, którzy się gotowali do ataku na Spuż i Podgorycę, zostali odparci. Od Sulejmana paszy nie nadeszła żadna nowa depesza o walkach w wąwozie Szybka, oprócz wtorkowej. (Podaliśmy ją wczoraj Red.)

Petersburg, 26. sierpnia. Urzędowy telegram z Górnego Studnia donosi d. 25. bm: Wczoraj toczyła się znowu przez cały dzień silna walka w wąwozie Szybka, i zmniejszyła się tylko wieczorem. Nasze wojska utrzymały się we wszystkich swoich pozycjach. Podczas 4dniowej walki 27 oficerów i 900 rannych żołnierzy przywieziono do Gabrowa. Liczba zabitych niewiadoma. Dzisiaj o godz. 9. zrana ponowili Turcy silną kanonadę na fortyfikacje wąwozu. Jestto już piąty dzień walki.

Atak nasz na Ajaslar nie powtórzył się po dniu 23. bm. Turcy skoncentrowali tam przemagające siły i oszańcowali się. W dwudniowych bitwach pod Ajaslar strata nasza wynosi 12 oficerów i 340 szeregowych zabitych i rannych. Pod Plewną i Łowczą wszystko spokojnie.

Bukareszt 26. sierpnia. Jen. Doroszyńskoj (komendat wąwozu Szybka) zażądał nowych posiłków. Walka toczyła się tam dalej dnia wczorajszego. Turcy wyparci z podkopów, zdobyli takowe na nowo. Sztab moskiewski ściąga wszystkie dyspozycyjne ambulanse do Tirnowy i Gabrowa.

Stambuł 25. sierpnia. Także i dzisiaj obiega urzędownie dotąd niepotwierdzona pogłoska, że Turcy opanowali wąwoz Szybka. Abdul Kerim pasza i Redif pasza będą w seraskieracie internowani. Wybory do parlamentu odbędą się we wrześniu. Zapewniają, że Porta otrzymała od greckiego gabinetu zadowalające oświadczenia. Grecja protestuje przeciw podejrzeniu, jakoby pojawienie się band uzbrojonych w Tessalii było jej dziełem.

Wiedeń, 25. sierpnia. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Raguzy: Powstańcy hercegowińscy uderzyli w środę na turecki fort Drewno położony na granicy austryackiej. Po kilkugodzinnej walce cofnęli się powstańcy.

Z Belgradu telegrafują do *Pol. Corr.*: Przyspieszono przygotowania do mobilizacji dwóch korpusów armji. Do 6. września pierwszy korpus armii stanie nad brzegiem Timoku pod Gramadą a drugi pod Jankową Klissurą. Z Moskwy przysłano do Belgradu 320,000 dukatów subwencyi. Oficerów obcych, usuniętych na wiosnę z armji, przyjmują napowrót do szeregów. Książę Leuchtenbergski po sześciogodzinnym pobycie w Belgradzie wrócił napowrót do moskiewskiej kwatery głównej.

Z Bukaresztu telegrafują do *Pol. Corr.*: Wieści o nieporozumieniu między Rumunią a główną kwaterą moskiewską są złośliwie zmyślone. Armia rumuńska weźmie w operacjach udział odpowiedni zakreślonemu jej zadaniu.

Berlin 25. sierpnia. *Reichs-anzeiger* donosi: Reprezentanci wszystkich mocarstw zostających w stosunkach z Portą otrzymali polecenie, ażeby przyłączyli się do przedstawienia Niemiec przeciw okrucieństwom popełnianym na moskiewskich jeńcach i rannych. Polecenie takie otrzymali także reprezentanci Belgii, Hollandji, Szwecji i Portugalii.

Miramare 25. sierpnia. Cesarzewicz Rudolf przybył tu dziś o 8 godzinie rano osobnym pociągiem dworskim. Powitali go na dworcu Namiestnik baron Pino, komendant książę Wirtembergski, kontradmirał Petz, komendant okrętu Monfroni i podesta Angeli. O 10 godzinie odjechał Cesarzewicz.